GRATIS

Cena numeru 3 zł. Dziś 8 stron

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | SOBOTA 24 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr 262 (1187)

Bułgaria, Rumunia i Węgry nie naruszyły traktatu pokojowego — stwierdza delegat polski na IV sesji ONZ

NOWY JORK (PAP) — Na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ rozpoczęto ogólną dyskusję.

Jako pierwszy wystąpił przedstawiciel Brazylii — de Preits Valle. Potępił on działalność państw kolonialnych, które — pod pozorem „opieki administracyjnej" — pragną wchłonąć kolonie, znajdujące się pod tymczasowym zarządem tych państw.

Następnie przemówił przewodniczący delegacji amerykańskiej — Acheson, który zatrzymał się dłużej nad „problemem greckim". Już trzeci rok z rzędu wykorzystują ten problem anglosascy delegaci w Generalnym Zgromadzeniu, celem rozpowszechniania zmyślonych informacji o rzekomych „niebezpieczeństwach", jakoby grożących Grecji ze strony jej sąsiadów.

Przemówienie Achesona miało wyraźnie na celu odwrócenie uwagi od terroru, stosowanego przez faszystów ateńskich przeciwko narodowi greckiemu za aprobatą i przy czynnej pomocy anglo-amerykańskiej.

Delegat amerykański domagał się przekazania międzynarodowemu sądowi sprawy rzekomego naruszenia traktatu pokojowego przez Węgry, Bułgarię i Rumunię, podkreślając, że Stany Zjednoczone są „stroną zainteresowaną".

W czasie dyskusji na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia nad porządkiem dziennym obrad, przedłożonym do zatwierdzenia przez komisję ogólną, zabierali głos członkowie delegacji polskiej.

Minister Drohojowski wystąpił z żądaniem usunięcia z porządku dziennego sprawy rzekomego naruszenia traktatu pokojowego przez Bułgarię, Rumunię i Węgry. Mówca stwierdził, że oskarżenia pod adresem tych krajów są częścią kampanii propagandowej określonej grupy państw. Grupa ta wykorzystuje zagadnienia religijne jako narzędzie polityczne.

Delegat polski zapowiedział, że w razie włączenia do porządku dziennego tej sprawy, Polska uczyni wszystko, aby zarówno przeszkodzić wykorzystywaniu religii dla celów propagandy politycznej, jak i wykazać moralne kwalifikacje autorów oszczerstw, rzucanych na trzy kraje demokracji ludowej. Rozpatrując to zagadnienie od strony prawnej, min. Drohojowski wskazał, że nie należy ono do jurysdykcji ONZ i stanowi mieszanie się w sprawy wewnętrzne państw, karzących zdrajców politycznych.

Dr Suchy domagał się usunięcia z porządku dziennego Generalnego Zgromadzenia tzw. sprawy greckiej. Mówca zwrócił uwagę na fakt, że podczas gdy minister Acheson zapewnia z jednej strony ONZ, iż czas jest na ustalenie normalnych stosunków między Grecją a jej sąsiadami, z drugiej strony kontynuuje na forum ONZ — wraz z innymi państwami — propagandową kampanię oszczerstw pod adresem sąsiadów Grecji, a zwłaszcza Albanii, jako rzekomo „zagrażającej" Grecji.

Dr Luchs sprzeciwił się włączeniu na agendę Generalnego Zgromadzenia sprawy tzw. „gwardii ONZ". Delegat polski podkreślił, że Karta ONZ nie przewiduje powstania takiego ciała, ponieważ twórcy ONZ nie zamierzali uczynić z tej organizacji „ponad-państwa".

Acheson kontynuuje kampanię oszczerstw przeciwko ZSRR i demokracjom ludowym

W dalszym ciągu swego przemówienia, przechodząc do spraw energii atomowej, Acheson próbował zrzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za nieosiągnięcie przez komisję porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i wprowadzenia kontroli nad energią atomową.

Należy tu zaznaczyć, że **oświadczenie Achesona zgoła nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ Stany Zjednoczone domagały się wstrzymania prac komisji atomowej.**

Przewodniczący delegacji USA zapowiedział, że w chwili obecnej „nie widzi bezpośrednich możliwości osiągnięcia powszechnego porozumienia w sprawie uregulowania i ograniczenia zbrojeń"

Na zakończenie przemówienia Acheson próbował usprawiedliwić zawarcie paktu atlantyckiego twierdząc, że układ ten jest rzekomo zgodny z Kartą ONZ.

Delegat Syrii demaskuje zakusy imperialistów na niezależność małych krajów

Z ostrą krytyką polityki mocarstw zachodnich wystąpił delegat syryjski *Faris-el-Khuri. Potępił on nie liczenie się z prawami państw arabskich* **i stosowania polityki siły w odniesieniu do krajów Bliskiego Wschodu** przez państwa imperialistyczne.

Faris-el-Khuri przypomniał, że sojusznicy zachodni uniemożliwili w roku 1941 wypowiedzenie przez państwa arabskie wojny hitleryzmowi i faszyzmowi.

Khuri wystąpił przeciwko polityce „zimnej wojny". Oświadczył on, że narody Indonezji, krajów arabskich i Grecji dość już ucierpiały w konsekwencji takiej polityki. Demaskując zakusy mocarstw imperialistycznych na małe kraje, mówca stwierdził, że powstania, mające miejsce w różnych częściach świata, stanowią odpowiedź na ucisk i stosowanie tyranii.

W zakończeniu *delegat syryjski zaapelował do mniejszych krajów*, ażeby nie dawały się wciągać do handlu głosami i starały się zachować niezależność i samodzielność w głosowania. Apel ten nawiązywał do zakulisowych machinacji delegacji anglosaskich, które na sesjach Generalnego Zgromadzenia ONZ stosują różne metody nacisku, celem wymuszenia od mniejszych krajów posłuszeństwa i „zgodnego" głosowania z blokiem anglo-amerykańskim.

Podniesieniem wydajności i jakości pracy odpowiedzą nasi spółdzielcy podżegaczom wojennym

WARSZAWA (PAP). — Centralny Związek Spółdzielczy wysłał następujące depesze.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELCZY — Londyn

Pięć milionów spółdzielców polskich przyłącza się do manifestacji pokojowych ludzi pracy całego świata, jakie odbędą się w dniu 2-gim października. Jesteśmy pewni, że Międzynarodowy Związek Spółdzielczy zgodnie z uchwałami swoich władz zabierze w tym dniu głos, aby stwierdzić wobec całego świata, że spółdzielczość stoi po stronie postępu, demokracji, pokoju i międzynarodowej solidarności świata pracy.

Centralny Związek Spółdzielczy
Warszawa

CENTROSOJUZ — Moskwa

Centralny Związek Spółdzielczy w imieniu wszystkich spółdzielców polskich przesyła wam i całemu narodowi radzieckiemu wyrazy głębokiej wdzięczności za wytrwałą walkę o pokój, demokrację i sprawiedliwość społeczną na całym świecie.

Zawiadamiamy, że wysłaliśmy odpowiednią depeszę do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego oraz zapewniamy, że wszystkie organizacje spółdzielcze w Polsce i wszyscy spółdzielcy Polski solidarnie w dniu 2 października manifestować będą swą niezłomną wolę, skupienia wszystkich sił wokół obozu antyimperialistycznego, ze Związkiem Radzieckim na czele — dla pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych i zwycięskiej walki o pokój. —

Centralny Związek Spółdzielczy
Warszawa

* * *

Równocześnie CZS rozesłał do zarządów spółdzielni okólnik w sprawie obchodu międzynarodowego dnia walki o pokój przez spółdzielców polskich.

Czytamy w nim m. in.:

„Spółdzielcy polscy, którzy wraz z całym narodem odbudowują z gruzów swoją ojczyznę i tworzą podwaliny nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego — socjalizmu, w pełni odczuwają potrzebę spokojnej pracy. Toteż wezmą gremialny udział w manifestacjach pokojowych i poprzez podniesienie wydajności i jakość pracy dadzą najlepszą odpowiedź podżegaczom wojennym.

De Gasperi łamie traktat pokojowy

Rząd radziecki protestuje przeciw przystąpieniu Włoch do agresywnego paktu atlantyckiego

MOSKWA (PAP) — 19 lipca br. rząd ZSRR przesłał rządowi włoskiemu notę w związku z przystąpieniem Włoch do paktu północno-atlantyckiego. Nota stwierdza, że **przystąpienie rządu włoskiego do agresywnego paktu północno-atlantyckiego i zwiększenie sił zbrojnych we Włoszech oraz rozszerzenie produkcji wojennej poza granice, ustalone przez traktat pokojowy, jest sprzeczne z traktatem pokojowym, zawartym z Włochami. W notach na ten temat, przesłanych równocześnie rządom USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wskazano na odpowiedzialność tych rządów za naruszenie traktatu pokojowego z Włochami przez wciągnięcie Włoch do paktu północno-atlantyckiego.**

28 lipca rząd włoski przesłał odpowiedź na wymienioną notę rządu radzieckiego. W odpowiedzi swej rząd włoski, wbrew ogólnie znanym faktom, usiłuje przedstawić agresywny pakt północno-atlantycki, jako pakt obronny, a przystąpienie do niego Włoch oraz zwiększenie sił zbrojnych Włoch i rozszerzenie produkcji wojennej jako poczynania, które nie są sprzeczne z zobowiązaniami rządu włoskiego, wynikającymi z traktatu pokojowego. Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji w odpowiedziach swych usiłują również usprawiedliwić posunięcia, zmierzające do wciągnięcia Włoch do paktu północno-atlantyckiego, powołując się na to, jakoby pakt ten nie miał charakteru agresywnego.

W związku z tym rząd radziecki przesłał rządowi włoskiemu w dniu 20 września notę następującej treści:

„W odpowiedzi na notę rządu włoskiego z 28 lipca br. w sprawie przystąpienia Włoch do paktu północno-atlantyckiego, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że podtrzymuje w całej rozciągłości swe stanowisko, wyłuszczone w nocie rządu radzieckiego z dnia 19 lipca br. odnośnie agresywnego charakteru paktu północno-atlantyckiego oraz w sprawie tego, że przystąpienie Włoch do tego paktu jest sprzeczne z traktatem pokojowym z Włochami".

Rząd włoski w swej odpowiedzi twierdzi, że „pomoc" wojskowa, o którą rząd włoski prosi USA, ma jedynie na celu doprowadzenie włoskich sił zbrojnych do poziomu, dozwolonego przez traktat pokojowy. Rząd włoski powołuje się przy tym na oświadczenie włoskiego ministra obrony, pana Pacciardi, w senacie włoskim z dnia 8 października 1948 roku. Nie można tego uznać za uzasadnione, gdyż w przemówieniu swym, wygłoszonym w senacie, pan Pacciardi oświadczył, że rząd włoski zamierza zorganizować włoskie siły zbrojne w ten sposób, aby mogły one w każdej chwili przekształcić się w „uzbrojony naród". Pomoc wojskowa, o którą rząd włoski prosi rząd USA, ma służyć realizacji tego właśnie celu, przedstawionego otwarcie przez pana Pacciardi. Tego rodzaju plan organizacji armii włoskiej pozostaje w całkowitej sprzeczności z traktatem pokojowym, który ograniczył liczebność sił zbrojnych Włoch. Tak więc oświadczenie pana Pacciardi jest wręcz zaprzeczeniem tego, co usiłuje dowieść rząd włoski w nocie swej z dnia 28 lipca. Oświadczenie pana Pacciardi potwierdza natomiast, że prośba Włoch do rządu USA o „pomoc" wojskową zmierza do celów, jawnie przekraczających granicę traktatu pokojowego i dlatego jest ono naruszeniem traktatu pokojowego.

Rząd włoski w nocie swej uważał za stosowne poruszyć problem przyjęcia Włoch do organizacji Narodów Zjednoczonych, choć sprawa ta nie ma żadnego związku z omawianym zagadnieniem. Usiłuje on przy tym przedstawić sprawę tak, że Włochy nie są przyjęte na członka Organizacji Narodów Zjednoczonych jakoby na skutek stanowiska rządu radzieckiego, co całkowicie nie odpowiada rzeczywistości, gdyż rząd radziecki nigdy nie wypowiadał się przeciwko przyjęciu Włoch na członka ONZ narówni z innymi państwami, zabiegającymi o przyjęcie.

W nocie rządu włoskiego porusza się, nie posiadający nic wspólnego z notą rządu radzieckiego z dnia 19 lipca, problem włoskich jeńców wojennych. W sprawie tej rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że repatriacja włoskich jeńców wojennych z ZSRR została zakończona jeszcze w sierpniu 1946 roku, tj. przeszło rok przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

Rząd radziecki zwraca uwagę rządu włoskiego, który przystąpił do paktu północno-atlantyckiego, na naruszenie traktatu pokojowego i na odpowiedzialność, która nań za to spada, jak to już wskazał rząd radziecki w nocie z dnia 19 lipca.

Równocześnie rząd radziecki przesłał rządom USA, Wielkiej Brytanii i Francji noty z odpowiedzią, w których całkowicie podtrzymuje swe stanowisko w sprawie agresywnego charakteru paktu północno-atlantyckiego i tego, że przystąpienie Włoch do tego paktu jest sprzeczne z zobowiązaniami, które Włochy przyjęły na siebie w traktacie pokojowym. Noty wskazują na odpowiedzialność, jaka spada na rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji za naruszenie traktatu pokojowego z Włochami.

2 tys. górników z kopalni „Mieszko" w pow. Kom. Obrońców Pokoju

WAŁBRZYCH (PAP) — 2000 górników kopalni „Mieszko" zgłosiło akces do powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju.

„Byłem narzędziem Tito" — kontynuatora polityki Hitlera na Bałkanach, wiernego wykonawcy zleceń imperialistów USA

oświadcza w swym ostatnim słowie oskarżony Laszlo Rajk

BUDAPESZT (PAP) — Po przemówieniu prokuratora zabrali głos obrońcy oskarżonych.

Obrońca Laszlo Rajka, dr Elek Kaszo, oświadczył:

Występując na tym procesie przypada mi niełatwe zadanie, ponieważ zbrodnie, jakich się Rajk dopuścił, są niezwykle ciężkie.

Muszę stwierdzić, że w tym procesie uważam Rajka za przestępcę drugorzędnego. GŁÓWNYMI PRZESTĘPCAMI BYLI IMPERIALIŚCI, W KTÓRYCH RĘKACH LASZLO RAJK BYŁ MARIONETKĄ. Możliwe, że Rajk wróciłby na uczciwą drogę, lecz wpadł w sieci sił, które dążą, by w Europie i na całym świecie znów popłynęły potoki krwi.

Fakt, że Rajk przyznał się do wszystkiego — oświadcza w konkluzji obrońca — ułatwił w znacznym stopniu zdemaskowanie spisku. Biorąc to wszystko pod uwagę, proszę o miłosierdzie przy wydawaniu wyroku.

Następnie przemawia obrońca oskarżonego Palffy'ego, dr Istvan Kovacs, który wskazuje na następujące, łagodzące winę, okoliczności:

1) Decydujący wpływ, jaki wywierali na oskarżonego imperialiści, zdradziecka banda Tito i oskarżony Laszlo Rajk;

2) pozycja klasowa mego klienta, jego wychowanie i przeszłość;

3) jego całkowite przyznanie się do winy.

Co się tyczy 1-go punktu, to sądzę, że w tej kwestii nie zachodzi rozbieżność między tezą oskarżenia i obrony. Sądzę, że można stwierdzić, że główni oskarżeni to imperialiści zachodni oraz titowcy, grający pod ich batutą. Karząca ręka Sądu Ludowego nie może, niestety, dosięgnąć głównych zbrodniarzy, ale wszyscy wiemy, że nie unikną oni zasłużonej kary.

Pozostali obrońcy, usiłując dowieść, że oskarżeni Brankow, Szönyi, Szalai, Ognienowicz, Korondy i Justus działali częściowo pod wpływem przymusu, proszą o „miłosierny wyrok" dla swych klientów.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH

W dalszym ciągu rozprawy, Sąd Ludowy wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Wszyscy oni starają się wytworzyć wrażenie całkowitej swej skruchy.

Oskarżony LASZLO RAJK podkreślił w ostatnim słowie, że wszystko co uczynił — czynił z własnej woli i świadomie. Jednakże — mówi Rajk — jest rzeczą niewątpliwą, że w pewnym stopniu stałem się narzędziem Tito, tego Tito, który wkroczył na drogę Hitlera, tego Tito, który kontynuuje politykę Hitlera na Bałkanach, tego Tito, za którego plecami stoją imperialiści amerykańscy.

Kończąc Rajk oświadczył, że jakikolwiek zapadnie wyrok — będzie to w stosunku do niego wyrok sprawiedliwy.

Oskarżony **Gyorgy Palffy** oświadczył, że uznaje w całej rozciągłości powagę zbrodni, jakich dokonał przeciwko swojemu narodowi i ojczyźnie. Żałuję — mówi oskarżony — wszystkich zbrodni. Widzę wyraźnie, jakie następstwa miałoby urzeczywistnienie naszych planów.

Wina nasza — mówi Palffy — jest ogromna, lecz jeszcze większa wina obciąża Tito i Rankovicza, którzy prowadzą w krajach demokracji ludowej, według dyrektyw swych mocodawców amerykańskich, robotę dywersyjną, wymierzoną przeciwko wolności i demokracji. Dyrektywy, jakie od nich otrzymywałem, pochodziły niewątpliwie od samego Tito.

Wiem — stwierdza Palffy — że nie zmniejsza to mojej winy, ale chciałbym powetować ją chociażby częściowo. Zasługuję na ciężką karę, proszę jednak uwzględnić moją skruchę.

Oskarżony **Lazar Brankow** przyznaje się do wszystkich swych zbrodni, ale usiłuje złagodzić swą winę co do zorganizowania zabójstwa Milosza Moicza. Mówi on, że uczestniczył w dokonaniu zbrodni, działając w myśl rozkazów Tito i Rankovicza, którzy rozprawiali się zawsze z ludźmi, odmawiającymi im posłuszeństwa.

Wykonując polecenia Tito, stałem się — mówi Brankow — wrogiem swego narodu, o którego wolność walczyłem przez 4 lata w szeregach partyzantów jugosłowiańskich.

Oskarżony **Tibor Szönyi** przyznaje, że zbrodnie jego są ogromne. Prosi jednak o uwzględnienie jego skruchy.

Oskarżony **Andras Szalai** mówi, że rozumie cały ogrom swej zbrodni, ale prosi o pozostawienie go przy życiu, ażeby mógł odpokutować swą winę wobec ludu węgierskiego.

Milan Ognienowicz oświadczył, że uznaje w całej rozciągłości swą winę, ale prosi wziąć pod uwagę okoliczność, że wskutek splotu wydarzeń stał się narzędziem w ręku titowców. Również on prosi sąd o darowanie mu życia.

Oskarżony Bela Korondy mówi, że uznaje całkowicie winę, jaka obarcza go z tytułu aktywnego udziału w spisku antypaństwowym. Prosi on sąd o wzięcie pod uwagę faktu, że przyznał się w zupełności do zarzucanych mu zbrodni.

Oskarżony **Pal Justus** oświadcza, **że przyczyną wszystkich jego zbrodni, przyczyną tego, że stał się on szpiegiem zagranicznym, były jego poglądy trockistowskie.**

Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

Przemówienie prokuratora podamy na str. 2 (przyp. red.).

Zakładowy Komitet Obrony Pokoju powstał w PZPW Nr 6

Str. 2

---

1 października początek roku akademickiego

W uroczystościach wezmą udział przodownicy pracy

WARSZAWA (PAP) — Ministerstwo Oświaty ustaliło początek roku akademickiego 1949-50 w szkołach wyższych na dzień 1 października. W dniu tym o godz. 16 odbędą się na terenie wszystkich szkół wyższych zebrania o charakterze masowym z udziałem grona nauczającego i studentów oraz pracowników administracyjnych uczelni.

Na zebrania zostaną zaproszeni przez władze uczelni i zarządy oddziałów Federacji Polskich Organizacji Studenckich, robotnicy, przodownicy i racjonalizatorzy miejscowych zakładów pracy.

Zebrani wysłuchają transmitowanego przez radio przemówienia ministra oświaty dra St. Skrzeszewskiego, po czym nastąpią przemówienia przedstawicieli Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i delegata Rady Narodowej.

Uroczystości inauguracyjne odbędą się w dniu 3 października. Po przemówieniu rektora i przedstawiciela F. P. O. S., nastąpi immatrykulacja nowych studentów. Zgodnie z tradycją jeden z profesorów wygłosi wykład inauguracyjny, obrazujący najnowsze osiągnięcia w danej dziedzinie nauki.

Przebieg i treść uroczystości związanych z początkiem roku akademickiego winny stać się wyrazem doniosłej roli i udziału nauki w walce o pokój.

KOMUNIKAT

W sobotę dnia 24 września br. o godz. 11-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej, ul. Nowotki 16 odbędzie się

PLENARNE ZEBRANIE WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

Na porządku dziennym — sprawa OBCHODU MIĘDZYNARODOWEGO DNIA WALKI O POKÓJ.

PREZYDIUM KOMITETU

Uwaga - Czytelnicy „Głosu"

Lista osób, którym przypadły w losowaniu nagrody za prawidłowe rozwiązanie logogryfu Nr 2, umieszczona zostanie w najbliższym numerze „Głosu".

Kary śmierci dla Rajka i jego wspólników
zażądał prokurator w procesie węgierskich zdrajców

(Dalszy ciąg przemówienia oskarżyciela publicznego)

Po scharakteryzowaniu sylwetek Rajka i jego siedmiu wspólników (zamieszczone w piątkowym numerze „Głosu") — prokurator przeszedł do omówienia **politycznego tła spisku.** Jakie były cele polityczne oskarżonych? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w wynikach postępowania dowodowego. **Oskarżeni dążyli do odbudowy kapitalizmu na Węgrzech.** W pierwszym etapie **Rajk na zlecenie swych mocodawców amerykańskich i jugosłowiańskich dążył do tego, aby przeszkodzić zwycięstwu sił socjalizmu nad siłami reakcji na Węgrzech. Gdy jednak reakcja została rozbita i Węgry wkroczyły na drogę wiodącą do socjalizmu, spiskowcy zaczęli dążyć do obalenia przemocą Węgierskiej Republiki Ludowej.**

Rząd koalicyjny, kierowany przez Rajka, który objąłby władzę w wyniku zbrojnego zamachu stanu, składałby się ze zwolenników Ferenca Nagy oraz z przedstawicieli prawicowych socjal-demokratów. Nie jest **przypadkiem, że Rankovicz nalegał na Rajka, aby się oparł na elementach reakcyjnych, nacjonalistycznych, na kułakach i reakcji klerykalnej. Nie ulega wątpliwości, że nowy reżim zlikwidowałby zdobycze węgierskiej demokracji ludowej i zwróciłby władzę wielkim kapitalistom i obszarnikom. Rząd ten miałby charakter faszystowski i krwawym terrorem, którego ofiarą padłyby dziesiątki tysięcy ludzi, dążyłby do zniweczenia historycznych osiągnięć Węgierskiej Repubilki Ludowej. Zająć się tym miały nie tylko oddziały Palffy'ego i Korondyi'ego, lecz również grupy niszalowskie i faszystowscy żandarmi węgierscy, którzy zostaliby sprowadzeni z Austrii. Palffy zeznał wyraźnie, że „Nie można zatrzymać się w połowie drogi..."**

Palffy stwierdził również, że „przywrócenie **kapitalizmu" oznacza okrutny ucisk robotników, charakterystyczny dla reżimu faszystowskiego.**

Plan wymordowania najlepszych synów narodu węgierskiego

Również Rajk cynicznie przyznał, że zdawał sobie sprawę z konsekwencji przewrotu. **„Doszłoby — zeznał Rajk — do bezlitosnych aktów okrucieństwa, do rzezi tych, którzy wyparli kapitalistów z kraju, likwidowali konsekwentnie kapitalizm, podzielili ziemię, znacjonalizowali banki itd. Myślałem oczywiście o tym. Jestem przecież politykiem i znam dobrze abecadło polityczne".** Oskarżony **Rajk uczył się polityki u swego pana — Tito, który realizuje u siebie owe „abecadło polityczne" jakie odczuwają na swej skórze narody Jugosławii — stwierdza prokurator.**

Spisek Rajka i jego wspólników zmierzał również do zlikwidowania suwerenności narodowej Węgier. Oskarżeni pragnęli narzucić Węgrom jarzmo imperializmu, by przeistoczyć ten kraj w kolonię, na której czele staliby agenci i szpiedzy. Prokurator w tym miejscu podkreślił, że Rankowicz podczas swych rozmów z Rajkiem nie ukrywał, że Jugosławia ma odegrać „kierowniczą rolę". **Tito i Rankowicz chcieli przerzucić na terytorium węgierskie dla wykonania przewrotu zbrojnego również jugosłowiańskie oddziały wojskowe.** „Rolę kierowniczą" Jugosławii przedstawił wyczerpująco sam Rajk w swych zeznaniach. Oto bowiem — jak powiedział Rajk — Rankowicz chciał zabezpieczyć sobie pełne prawo dysponowania armią i policją. Mając na oku swój ostateczny cel, to jest utworzenie federacji, Tito domagał się, by Węgry prowadziły politykę zagraniczną odpowiadającą Jugosławii. Wreszcie Tito żądał, aby gospodarka Węgier została podporządkowana polityce ekonomicznej Jugosławii.

Nic dziwnego, — mówi prokurator że każdy Węgier zaciska pięści, gdy dowiaduje się o tych podłych i zdradzieckich planach, poniżających naród węgierski.

Plany spiskowców i ich jugosłowiańskich **mocodawców świadczą z jednej strony o ich nikczemnej zdradzie, a z drugiej strony dają one pojęcie o tym, w jakich odmętach megalomanii, pychy i szowinizmu pogrążony jest Tito i jego banda.**

W świetle tych faktów, przedstawiających rolę Rajka i Palffy'ego, jako zdrajców, dążących do zaprzedania Węgier, można ocenić wartość prasy i radia imperialistów zagranicznych, dążących do przedstawienia Rajka i jego wspólników, jako reprezentantów jakiejś „linii narodowej". Dla imperialistów zachodnich reprezentantem „linii narodowej" jest ten, kto hurtem i detalicznie rozsprzedaje swój kraj ojczysty, kto specjalizuje się w zdradzie i denuncjacji.

Próba wyrwania Węgier z obozu pokoju i postępu

Rajk i jego wspólnicy — stwierdza prokurator — dążąc do zaprzedania niepodległości Węgier, pragnęli wyrwać nasz kraj z potężnego, demokratycznego obozu pokoju i skierować przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Spiskowcy byli przeciwnikami Związku Radzieckiego dlatego, że słusznie widzieli w Związku Radzieckim główną ostoję pokoju i niepodległości Węgier.

Rozwój polityczny Węgier świadczy bowiem dobitnie o tym, że ten, kto jest wrogiem Związku Radzieckiego, jest równocześnie wrogiem węgierskich mas pracujących, jest wrogiem niepodległości Węgier i pokoju.

Oskarżeni — mówi dalej prokurator — całą swą uwagę i wszystkie swe siły koncentrowali w kierunku osłabienia tej potężnej partii, która była na Węgrzech organizatorką zwycięstwa ludu pracującego i której polityka i gotowość bojowa stanowiły niezwyciężoną przeszkodę na drodze do urzeczywistnienia intryg reakcji wewnętrznej i zagranicznej. Nie jest przypadkiem, że oskarżeni otrzymywali od swych mocodawców instrukcje, polecające osłabienie zdolności bojowej partii komunistów węgierskich, Węgierskiej Partii Pracujących. Nie jest przypadkiem, że podstawową częścią spisku, zmierzającego do obalenia demokracji ludowej na Węgrzech, był plan zamordowania najlepszych przywódców Węgierskiej Partii Pracujących, a przede wszystkim Rakosi'ego, Geroe i Farkasa. Wrogowie demokracji zrozumieli bowiem, że Węgierska Partia Pracujących jest strażnikiem i obrońcą **narodu, demokracji i republiki.** Oto dlaczego dążyli oni przede wszystkim do rozbicia Węgierskiej Partii Pracujących i do usunięcia jej przywódców.

Propaganda imperialistów, pragnąc kwestionować obiektywny charakter procesu, wysuwa tezę, że proces ten nie jest procesem Rajka, lecz Tita i jego wspólników. Nie przeczę — powiada prokurator, — że w twierdzeniu tym jest wiele prawdy. **Na ławie oskarżonych należałoby posadzić nie tylko bezpośrednich zbrodniarzy, lecz również ich mocodawców.** Węgierski Sąd Ludowy wyda wyrok nie tylko w sprawie Rajka i jego bandy, lecz również osądzi politycznie i moralnie zbrodniczą działalność kliki zdrajców jugosłowiańskich — **Tita, Rankowicza, Kardela i Dżilasa.**

Na tym właśnie polega międzynarodowe znaczenie procesu, że demaskuje on machinacje, nikczemność, obłudę jugosłowiańskich zdrajców demokracji i socjalizmu, że odsłania ich podłe plany i czyny. Obecny proces ujawnił, że **większa część członków obecnego rządu jugosłowiańskiego — to sojusznicy imperialistów amerykańskich i pospolici agenci wywiadu imperialistycznego.**

Faszyści, mordercy i szpiedzy na służbie USA

Podczas przewodu sądowego ustalono, że kontakty między kliką Tito a imperialistami zostały nawiązane nie dopiero po znanej rezolucji Biura Informacyjnego, lecz że datują się z czasów dawniejszych. Rajk zeznał, że we francuskim obozie dla internowanych działało wielu agentów jugosłowiańskich, którzy znajdowali się w kontakcie z wywiadem francuskim. **Agenci ci wrócili do kraju dzięki pomocy gestapo.** Jest więcej, niż prawdopodobne, że większość tych agentów jugosłowiańskich skierowano do Hiszpanii, jako prowokatorów faszystowskiej policji regenta Pawła, podobnie, jak Rajk został wysłany do Hiszpanii przez policję Horthy'ego. **Brankow i Szoenyi zeznali o kontaktach między mężami zaufania Tito a wywiadem amerykańskim w okresie trwania drugiej wojny światowej.** Grupa trockistowska Szoenyi'ego została w 1945 r. skierowana na Węgry przy pomocy wywiadu amerykańskiego i jugosłowiańskiego, które już wówczas ściśle współpracowały ze sobą. Lompar w Szwajcarii, Litwinowicz w Marsylii, Velebit w Londynie, Jowanowicz w Bari **byli podczas wojny równocześnie agentami titowców i wywiadu angielskiego i amerykańskiego. Pułkownik Cicmil w roku 1945 na rozkaz Tito nawiązał ścisły kontakt z szefem brytyjskiej misji wojskowej w Budapeszcie i wraz z nim działał przeciwko misji radzieckiej. Ścisłe i dawne kontakty kliki Tito z wywiadem amerykańskim wynikają również z faktu, że agent amerykański Himler formalnie podporządkował w roku 1946 Rajka Rankowiczowi. Należy zaznaczyć, że Rankowicz mógł jedynie od wywiadu amerykańskiego otrzymać fotokopię deklaracji, złożonej przez Rajka w roku 1931, a dotyczącej zobowiązania Rajka do pełnienia funkcji szpicla. Nie ulega wątpliwości, że szef policji politycznej z czasów Horthy'ego Schweinitzer przekazał fotokopię deklaracji Rajka Amerykanom, od których otrzymał ją Rankowicz.**

Prokurator podkreśla, **że — jak wynika z postępowania dowodowego — jugosłowiańscy agenci wywiadu amerykańskiego i brytyjskiego zajmują odpowiedzialne stanowiska w Jugosławii i są najbliższymi mężami zaufania Tito. Ich dawna i obecna działalność odbywała się i odbywa z wiedzą, na polecenie i z aprobatą titowców.**

— Proces — mówi dalej prokurator — wydobył na światło dzienne **zakulisowe tajemnice jugosłowiańskiej walki partyzanckiej oraz przeszłość Tita, Kardela, Rankowicza i Dżilasa. Okazuje się, że już podczas wojny titowcy współpracowali z imperialistami anglo-amerykańskimi w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Działo się to w momencie, gdy żołnierze radzieccy przelewali swą krew dla wyzwolenia Jugosławii. Titowcy występowali równocześnie przeciwko prawdziwym patriotom jugosłowiańskim, jak Zujowicz i Hebrang, którzy przeciwstawiali się współpracy z imperialistami. Setki uczciwych komunistów wysyłano na odcinki frontu na śmierć niechybną, aby w przyszłości zabezpieczyć sobie władzę w Jugosławii i w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej.**

W tej sytuacji jasna się staje rola titowców na Węgrzech i metody pracy poselstwa jugosłowiańskiego. **Titowcy przejęli od zagranicznych organów wywiadowczych ich gangsterskie metody, urągające podstawowym zasadom etyki i ludzkości. Jest rzeczą znamienną, że titowcy werbowali swych agentów prawie wyłącznie spośród dawnych szpiclów i prowokatorów Horthy'ego.**

Rankowicz, otrzymawszy wyszkolenie wywiadu amerykańskiego i brytyjskiego oraz gloryfikujący gestapo, wysyła na Węgry w roli dyplomatów — bandytów, szpiegów i morderców.

Gangsterskie metody titowców harmonizują z ich programem politycznym. Istotą tego programu jest służba u imperialistów zachodnich w walce przeciwko demokracji i socjalizmowi. W tym celu opracowano plan bloku państw bałkańskich pod kierownictwem jugosłowiańskim. „Kierownicza rola" Jugosławii w tym bloku polegać miała na podjudzaniu **tych krajów przeciwko Związkowi Radzieckiemu i narzuceniu im jarzma imperialistycznego.**

Prokurator zaznacza, że w polityce Tito zauważyć można dwie fazy. W pierwszej fazie, gdy w krajach Europy Wschodniej walka między siłami ludowymi a reakcją nie była jeszcze rozstrzygnięta, titowcy pozostawali „w rezerwie" i nie występowali otwarcie, jako antyradziecka czołówka szturmowa imperialistów amerykańskich.

W drugiej fazie rozwoju krajów demokracji ludowej, gdy siły demokracji i socjalizmu odniosły już decydujące zwycięstwo — Tito i jego klika zrzucają maskę.

Nikczemne metody imperialistów

Z materiału dowodowego wynika, że organa wywiadu amerykańskiego już w okresie wojny przeciwko Hitlerowi brały w rachubę możliwość walki z siłami demokracji i socjalizmu nie tylko przy pomocy — że tak powiem — normalnych środków dyplomatycznych i politycznych, lecz również **podłymi metodami podważania od wewnątrz sił demokratycznych i rewolucyjnych partii robotniczych.** Za plecami Rankowicza stoi cień Fielda i Dullesa.

Na materiały dowodowe z procesu Rajka imperialiści amerykańscy odpowiadają jak zwykle — wypieraniem się. **Kierownicy wywiadu amerykańskiego probują skonstruować sobie alibi, jakkolwiek ich postępowanie rozbija ich własne twierdzenia.**

Czyż nie jest prawda — zapytuje prokurator — że faszystowskie oddziały Kisbarnaki — Farkasa **do dziś dnia znajdują się w amerykańskiej strefie Austrii? W jakim celu trzyma się je tam, jeżeli nie dla realizowania planów ujawnionych na tym procesie?**

Na jakiej podstawie usiłuje się przeczyć faktowi, że Allan Dulles utrzymywał łączność z grupą szpiegowska Szönyi'ego? Wiadomo przecież, że brat Allana Dullesa — John Foster Dulles, wiosną 1948 r., gdy titowcy oraz Rajk i jego wspólnicy zaczęli rozwijać wzmożoną działalność, **mówił o istnieniu planu imperialistów amerykańskich, jako o „operacji nr 10, dotyczącej prowokowania ruchów podziemnych w krajach demokracji ludowej".** Istota tego planu została sformułowana przez dziennik szwajcarski „Die Tat" w numerze z 26 kwietnia 1949 roku. Dziennik ten pisał: **„Zachód postarał się przede wszystkim nawiązać łączność z kadrami i wybitnymi przedstawicielami rządzących sfer krajów** demokracji ludowej i w tej dziedzinie osiągnięto jakoby wyniki ponad wszelkie oczekiwania".

W tych kilku wierszach — mówił prokurator — scharakteryzowani zostali w całej pełni Rajk, Palffy, Szönyi oraz Tito, Kardel, Dżilas i Rankowicz.

Pocóż więc przeczenia i zmyślone alibi kierowników wywiadu amerykańskiego? Na procesie zerwano zasłonę z gangsterskich i faszystowskich metod i celów „błogosławionej" demokracji amerykańskiej. Oto stoi ona przed nami — ta tak zwana „demokracja", jako **legalna spadkobierczyni metod Hitlera.** Amerykańska „demokracja" przejęła Rajka **i Stoltego, Sombor-Schweinitzera** i Kisbarnaki-Farkasa od faszyzmu, **wzięła ich na swoją służbę, aby wykorzystać przeciwko narodowi węgierskiemu.**

Za zdrajcami stał wywiad USA

Amerykańscy imperialiści — mówi prokurator — **byli twórcami i autorami całego programu politycznego Tito i Rankowicza oraz ich planu przewrotu.** Amerykańsko-brytyjskie organa wywiadu jeszcze **podczas wojny kupiły titowców,** aby przeszkodzić narodowemu i społecznemu wyzwoleniu ludów Europy południowo-wschodniej, aby izolować Związek Radziecki i przygotować trzecią wojnę światową. Nie można zrozumieć planu przewrotu na Węgrzech, opracowanego przez Tito, bez powiązania go z międzynarodowymi planami imperialistów amerykańskich. Prokurator przypomina zeznania Rajka, z których wynika, że **termin przewrotu wojskowego należało dostosować do takiego momentu, gdy uwaga Związku Radzieckiego będzie odwrócona w innym kierunku.** W takiej sytuacji awanturnicy jugosłowiańscy zamierzali dokonać wewnętrznej i zewnętrznej ingerencji zbrojnej na Węgrzech.

Dokumenty ujawnione na procesie świadczą o tym, że przewrót i morderstwa zostały „dostosowane" do terminu luty — czerwiec 1949 r.

Nie omylę się chyba — stwierdza prokurator — jeśli powiem, że konflikt wywołany sztucznie wokół berlińskiego „mostu powietrznego" i zaostrzająca się antyradziecka „zimna wojna" przed paryską sesją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych miały m.in. na celu **„dostosowanie" planów Rankowicza i Rajka do tego terminu. W ten sposób zamierzano zapewnić jugosłowiańskim i węgierskim mordercom wolność działania.**

Gdy władze Węgierskiej Republiki Ludowej w maju br. wykryły spisek i rozpoczęły aresztowania spiskowców, **to nie tylko obroniły ustrój Węgierskiej Republiki Ludowej przed najemnymi mordercami, lecz równocześnie przekreśliły plany podżegaczy wojennych na ważnym odcinku polityki międzynarodowej.**

Proces ten i wyrok, który będzie wydany, **stanowią część walki, jaką prowadzą demokratyczne siły socjalistyczne o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.**

Następnie prokurator przeszedł do charakterystyki oskarżonych. Na ławie oskarżonych — mówi prokurator — **zasiedli drobni donosiciele oraz wielcy agenci polityczni. Różnią się oni między sobą tym, że są wśród nich zwykli faszyści, jak Palffy i Korondyi oraz tacy, którzy przeniknęli do ruchu robotniczego, a następnie ruch ten zdradzili.**

Naród węgierski domaga się najsurowszego wymiaru kary

Szönyi i Rajk, Justus i Szalai przyłączyli się do ruchu robotniczego, lecz przy pierwszej próbie stali się zdrajcami wskutek tchórzostwa i braku zasad.

W związku z procesem — mówi prokurator — pewne koła w krajach zachodnich zadają pytanie, w jaki sposób tylu zdrajców trafiło do szeregów partii robotniczych? Dziwna rzecz, że pytanie to zadają właśnie ci, którzy by najlepiej mogli na nie odpowiedzieć. Pytają przedstawiciele wywiadów imperialistycznych, którzy sami nasłali zdrajców w nasze szeregi, aby rozsadzić od wewnątrz ruch rewolucyjny. Nasyłanie donosicieli i prowokatorów do partii robotniczych jest starą metodą wroga!

Dlaczego partie robotnicze nie mogły od razu zdemaskować zdrajców? Gdyby archiwa, w których znajdują się spisy, były w naszym ręku!... **Wiadomo jednak, że archiwa policji węgierskiej Horthy'ego znajdują się nie w naszym ręku, lecz w ręku wywiadu amerykańskiego!**

Niektórzy zadają sobie pytanie, dlaczego oskarżeni stali się zdrajcami? Odpowiedź jest jedna: dlatego, że byli tchórzami i pozbawionymi wszelkich zasad. Dlaczego później nie zerwali ze zdradą? Z tych samych powodów, z jakich rozpoczęli swą zdradziecką karierę.

Dlaczego przyznają się do winy? Dlaczego nie usiłują zaprzeczać, lub bronić się? Dlatego, że zostali zdemaskowani — mówi prokurator — dlatego, że wiedzą, że zaprzeczaniem **w żadnym wypadku nie pomogą sobie. Nie ma w nich skruchy — boją się jedynie kary. Ich przyznanie się do winy nie jest wynikiem skruchy, lecz wynika z faktu zdemaskowania ich.**

Prokurator następnie zwraca się do trybunału z apelem, aby przy wydawaniu wyroku nie zapomniał **o licznych *ofiarach Rajka i wspólników*, o zdradzonych działaczach robotniczych, o rewolucjonistach straconych w wyniku *donosów*.**

Naród węgierski — mówi prokurator — **domaga się kary śmierci dla tych zbrodniarzy i ja, jako przedstawiciel oskarżenia, przyłączam się do tego żądania. Trzeba zdeptać łeb tej hydrze, która chce nas kąsać. Konieczny jest taki wyrok, na podstawie którego każdy agent imperializmu i zdrajca zrozumie co go czeka, jeśli podniesie rękę na naszą Republikę Ludową.**

Przed wściekłymi psami można bronić się jednym tylko sposobem: — niszcząc je.

Niech Trybunał Ludowy przy wydawaniu wyroku zda sobie sprawę z tego, że najważniejszym jego obowiązkiem jest obrona narodu przed „V kolumną", pozostającą w służbie imperialistów.

Interes ludu — kończy prokurator swoje przemówienie — **wymaga wydania przeciwko wszystkim oskarżonym najsurowszego wyroku, jaki przewiduje ustawa.**



Schwytani na gorącym uczynku

Zakładowy Komitet Obrony Pokoju
powstał w PZPW Nr 6

W związku ze zbliżającą się datą Międzynarodowego Dnia Pokoju odbyło się ogólne zebranie robotników i pracowników PZPW Nr 6.

Zebranie zagaił przewodniczący Rady Zakładowej tow. Urbaniak po czym krótkie przemówienie wygłosił sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Małolepszy.

Tow. Małolepszy przypomniał całą gehennę jaką przeżył naród polski w okresie okupacji. Do klęski wrześniowej doprowadził rząd sanacyjny — rząd zdrady narodowej, który odizolował nasz kraj od najlepszego przyjaciela i sojusznika Polski — od Związku Radzieckiego. Rząd ten miast szykować kraj do obrony paktował z faszystowskimi Niemcami.

Po wojnie powstała Polska Ludowa, która w jednym froncie z wszystkimi narodami walczy o pokój. Naród polski nie chce wojny, budowa lepszego życia wymaga pokoju a nie wojny. Zjednoczeni w obozie pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele pokój wywalczymy.

Gorącymi oklaskami wyrazili zebrani robotnicy swą solidarność z wywodami mówcy. Jednomyślnie została przyjęta rezolucja, tekst której podajemy poniżej.

Wybrano również Fabryczny Komitet Obrońców Pokoju, który wraz z innymi komitetami zakładowymi robotniczej Łodzi zmobilizuje masy pracujące naszego miasta do walki o pokój. Załoga robotnicza PZPW Nr 6 zaczyna realizować **nasz plan walki o pokój.**

W skład komitetu weszli przedstawiciele dyrekcji, Rady Zakładowej, PZPR, Ligi Kobiet, ZMP, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Ligi Morskiej, Tow. Przyjaciół Żołnierza, sekretarz PCK oraz kilkunastu przodowników pracy: Walerla Siekacz, Regina Sobczak, Irena Winczewska, Aleksandra Kępa, Janina Wałęcka, Kazimiera Rosińska, Władysława Czółek, Janina Palusiak, Stefania Szosland, Stanisław Knap.

Rezolucja

My, pracownicy, zatrudnieni w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 6 w Łodzi, zgromadzeni na ogólnym zebraniu w dniu 23 września 1949 r., w związku ze zbliżającym się dniem 2 października, który obchodzimy po raz pierwszy jako Międzynarodowy Dzień Pokoju, podejmujemy następującą uchwałę:

Międzynarodowa reakcja kapitalistyczna pod wodzą imperializmu anglosaskiego stara się przy pomocy zdrajców, agentów i podżegaczy wojennych wytworzyć atmosferę, sprzyjającą nowej rzezi z której pragną ciągnąć nowe zyski kosztem życia milionowych istnień ludzkich.

Mało mieli zysków za cenę 25 milionów ofiar wojny 1914—1918 r. mało mieli zysków za cenę 50 milionów ofiar, poległych w latach 1939—1945 r.

Aby zapobiec dalszym zakusom podżegaczy wojennych, milionowe masy pracujące całego świata, zorganizowane w Światowej Federacji Zw. Zawodowych, przeciwstawiają się w sposób zdecydowany zbrodniczym zamiarom imperialistów.

Klasa Robotnicza Krajów Demokracji Ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, żyje doświadczeniem minionych po wojnie lat zdając sobie sprawę z tego, że tylko wspólną uczciwą pokojową pracą — może odbudować zniszczone pożogą wojenną kraje.

Załoga naszych Zakładów, pragnąc podkreślić swój bezpośredni udział w walce o pokój, postanawia:

1. Wykonać 3-letni plan produkcyjny, przyjęty w zobowiązaniu załogi.
2. Podnieść odsetek produkcji pierwszego gatunku z 84 proc. do 90 proc.,
3. Zlikwidować całkowicie nieusprawiedliwione opuszczanie dni pracy oraz spóźnianie,
4. Masowo wstępować w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej,
5. Rozszerzyć współzawodnictwo pracy.

Szkolenie partyjne na nowych torach

Trzeba powiększyć kadry odpowiednio przygotowanych wykładowców

Jednym z podstawowych warunków szkolenia partyjnego jest zagadnienie uzyskania dostatecznej i odpowiednio przygotowanej kadry wykładowców.

Doświadczenia z poprzednich kursów terenowych wykazały, że frekwencja i aktywność uczestników kursu, a więc i wyniki szkolenia zależą w dużej mierze od tego, w jakim stopniu wykładowca potrafi zainteresować słuchaczy i w jaki sposób podzieli się z nimi swymi wiadomościami. Poważne rozszerzenie sieci szkolenia partyjnego postawiło przed całą organizacją łódzką zadanie równoczesnego powiększenia zespołów wykładowców i podniesienia ich kwalifikacji.

Kto może być wykładowca kursów podstawowych? W pierwszym rzędzie oczywiście ci z towarzyszy, którzy nauczali w roku ubiegłym i wykazali swe uzdolnienia pedagogiczne. Obok tego zaś absolwenci miesięcznych kursów dla wykładowców Łódzkiej Szkoły Partyjnej.

Wymieniony zespół towarzyszy stanowi oczywiście zbyt małą grupę w stosunku do bieżących, znacznie zwiększonych potrzeb szkoleniowych. Przed Dzielnicowymi Komisjami Szkoleniowymi stoi więc bojowe zadanie, **znalezienia wykładowców!** Trzeba ich szukać wśród grona towarzyszy, którzy nie brali dotąd aktywnego udziału w szkoleniu partyjnym, a o których wiadomo, że mogą sprostać obowiązkom wykładowcy. Komisje szkoleniowe winny również sięgnąć do zastępu absolwentów poprzednich kursów terenowych, uczestników samokształcenia i wybrać najodpowiedniejszych spośród nich.

Oczywiście, że część w ten sposób zmobilizowanych wykładowców nie od razu może podołać w pełni swym obowiązkom. Wykładowców trzeba więc szkolić. Szkolenie wykładowców odbywać się będzie dwoma torami. Po pierwsze — na specjalnych seminariach będą oni pogłębiać materiał, który mają referować słuchaczom, po drugie zaś, winni oni brać udział w pracach zespołów samokształceniowych dla ogólnego zapoznania się z szeroką problematyką nauki marksistowskiej.

Nie wszyscy z wyznaczonych przez Komisję Szkoleniową towarzyszy będą mogli natychmiast przystąpić do pracy. Niejednokrotnie będą oni musieli asystować przez pewien czas na wykładach i zapoznawać się lepiej z pracą wykładowców.

Komisje Szkoleniowe muszą zatroszczyć się nie tylko o staranną obsadę sił nauczających, lecz o przydzielenie do kursów obok wykładowcy również i asystentów. Z nich bowiem rekrutować się będą przyszłe kadry wykładowców.

* * *

Zagadnienie **podniesienia kwalifikacji wykładowców** wiąże się ściśle ze sprawą **metody wykładania.**

W poprzednim okresie szkolenia metody nauczania były różnorodne, a zależały one od zdolności wykładowców i ich umiejętności.

Najczęściej stosowaną metodą był wykład. Byli i tacy wykładowcy, którzy prowadzili pogadanki, bogato ilustrowane przykładami. Praktyka wykazała, że forma pogadanek jest najlepsza i przynosi największe korzyści. Utrzymuje ona uwagę słuchacza w ciągłym napięciu, a prócz tego prelekcja przeplatana pytaniami zbliża słuchaczy do wykładowcy i usuwa dystans między nimi. Właśnie na sprawę ośmielenia słuchaczy pobudzenia ich wiary w swe siły winni wykładowcy zwrócić szczególną uwagę. Ułatwia to niebywale ich pracę, pozwala na swobodne rozwijanie się dyskusji i sprawia, że słuchacze śmiało zadają pytania, żądają wyjaśnień w kwestiach niejasnych lub trudniejszych.

Doświadczenia poprzednich kursów wykazały konieczność nawiązania ściślej łączności pomiędzy wykładowcami a słuchaczami, to też Łódzka Komisja Szkoleniowa postanowiła stworzyć na każdym kursie stałą obsadę, składającą się z jednego wykładowcy i asystenta.

Trzeba, aby **Dzielnicowe Komisje Szkoleniowe** dostosowały się do tych zaleceń. Trzeba, aby na seminariach dla wykładowców, obok zagadnień ściśle naukowych, duży nacisk położono na **metodę wykładania.** Od tych bowiem czynników w dużej mierze zależeć będą wyniki szkolenia, rozpoczętego w ubiegłym tygodniu na terenie łódzkiej organizacji.

Rośnie w Łodzi ilość zespołów konkursowych



Już niedługi okres czasu dzieli nas od dnia rozpoczęcia konkursu, w którym zespoły tkackie zakładów przemysłu bawełnianego ubiegać się będą o najlepsze wyniki w walce o ilość i jakość produkcji. Bardzo słuszna okazała się inicjatywa tkaczy z PZPB Nr 7, aby termin konkursu przesunąć na dzień 1 października. W bieżącym miesiącu bowiem do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy wpłynęło wiele zgłoszeń, powiększając znacznie ilość zespołów uczestniczących w konkursie. Zamieszczony powyżej wykres obrazuje, jak z każdym tygodniem wzrastała ilość konkursowych zespołów, osiągając dnia 20 bm. cyfrę 163 i to wyłącznie na terenie Łodzi.

Najwięcej zespołów zorganizowały PZPB Nr 2 (31), następnie PZPB Nr 1 i PZPB w Rudzie Pabianickiej (po 25 zespołów). W dalszej kolejności idą PZPB Nr 3 (16), PZPB Nr 4 (13), PZPB Nr 8 (13) itd.

W zakładach bawełnianych poza Łodzią powstało dotychczas 95 zespołów.

Dnia 1 października rozpoczynają start. Zobaczymy, kto wyprodukuje najwięcej towaru i najwięcej extry.

To i owo

O pozycji – opozycji

Ustroje kapitalistyczne, mimo swej głęboko antyludowej treści — a może dlatego właśnie — dbają o zachowanie przynajmniej pozorów rzekomej praworządności — i dlatego czasem zezwalają na istnienie „opozycji“...

Gdy faktyczna opozycja staje się niewygodna i groźna dla prowodyrów wielkiego kapitału — likwiduje się ją bezwzględnie przy pomocy różnych, z uczciwością nic wspólnego nie mających tricków, jak np. „Komisji dla badania działalności antyamerykańskiej“ w Ameryce „wojny domowej“ w Grecji, obozów koncentracyjnych w Hiszpanii itp.

Gdy jednak „opozycja“ jest dostatecznie wytresowana, nieszkodliwa, i, jak to się mówi, idzie... „z wiatrem“ — wówczas staje się ulubionym pupilkiem „czynników“ wyższych i niższych, pieszczoszkiem całego parlamentu, i nawet, jak to ma miejsce w Anglii, dobija się szczytnego tytułu „Opozycji Jego Królewskiej Mości“....

Taką, młodą, ale już różowe nadzieje na przyszłość rokującą „opozycją“, jest partia socjal-demokratyczna w Niemczech Zachodnich. Pośpieszyła ona oczywiście natychmiast wysłać depeszę gratulacyjną do nowoobranego „prezydenta“ Teodora Heussa, w której nawet przeprasza za wystawienie własnej kandydatury w osobie Kurta Schumachera. W depeszy tej przywódcy socjaldemokratyczni przyrzekają Heussowi „poprawne zachowanie się“, stwierdzając, iż zadowolą się rolą „najbardziej lojalnej opozycji“...

Jak widzimy więc jest to całkiem rasowy okaz parlamentarny, o szlachetnym, czysto anglosaskim rodowodzie: właściwa OPOZYCJA — na właściwej POZYCJI — i do... DYSPOZYCJI... Cz.

Fabryka Maszyn Tkackich daje dobry przykład

Pierwszy Klub Racjonalizatorów już rozpoczął pracę

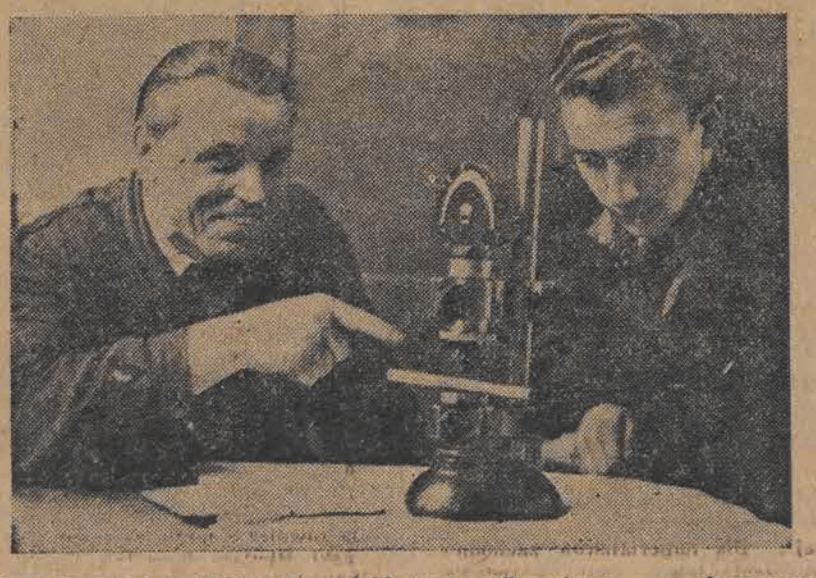
Projekt rzucił zupełnie niespodziewanie ślusarz, tow. **Henryk Duda, na sierpniowej naradzie technicznej.**

— Towarzysze, a może założymy w naszej fabryce **klub racjonalizatorów?** Co o tym myślicie? Będziemy wspólnie pracować nad wprowadzeniem nowych usprawnień i ulepszeń, wspólnie rozpatrywać projekty i pomagać sobie nawzajem. Spojrzeli po sobie robotnicy i majstrowie trochę z niedowierzaniem. Kto to słyszał, żeby robotnicy mieli swój klub?

Tow. Duda tymczasem przekonywał i tłumaczył a zapał jego udzielał się zwolna wszystkim zebranym.

Dobrze, założą klub racjonalizatorów, pierwszy w Łodzi. Czyż zresztą nie mają prawa do tego pierwszeństwa? Od kilku już lat w Fabryce Maszyn Tkackich żyje twórcza myśl, **rośnie stale liczba racjonalizatorów.**

Gdy tow. Duda skończył mówić i rozejrzał się po sali był już pewny, że **klub powstanie i to w krótkim czasie.**



Tow. Duda i konstruktor Daszyński przy mikromierzu — ulepszonym przez tow. Dudę

* * *

Pierwsze zebranie odbyło się 7 września. Każdy kto chciał mógł wziąć w nim udział. Oczywiście wszyscy racjonalizatorzy Fa-Ma-Tki stawili się w komplecie a jest ich tutaj gromadka, tow. tow. Duda, Majcher, Heniak, Suski, Wiaderny, Jacak i wielu innych. Dyrektor techniczny zakładów tow. inż. Skoczyński dokładnie wyłuszczył zebranym cele i zadania klubu. — Słuchali z uwagą przytakując głowami. Nie było znane dawniej przed wojną pojęcie racjonalizacji. Nikt nie interesował się zdolnym i pomysłowym robotnikiem lub majstrem. Przeciwnie tępiono jego zdolności obawiając się „podważania autorytetu“ personelu technicznego. Zdarzało się też nieraz, że pomysł przywłaszczał sobie zwierzchnik i on brał nagrodę.

Jakże inaczej jest dziś, gdy państwo ludowe robi wszystko w celu pobudzenia wynalazczości i nowatorstwa wśród mas robotniczych. Lecz dotychczas robotnik w pracy swej napotykał jeszcze na pewne trudności. Brak mu fachowej pomocy i rady, brak kogoś kto podsunąłby mu odpowiednią myśl i zwrócił uwagę na możliwość wprowadzenia tego czy innego ulepszenia. Robotnik nie potrafi nieraz sam wykonać swego projektu. Nowozałożony klub ma właśnie na celu stałą wymianę myśli i doświadczeń między robotnikami, majstrami, inżynierami, wzajemne pogłębianie zainteresowań i wiedzy, zorganizowanie koleżeńskiej pomocy i współpracy.

Na zebraniu ukonstytuował się zarząd klubu. Przewodniczącym został tow. inż. Skoczyński, zastępcą tow. Duda, sekretarzem kreślarz tow. Kozanecki.

* * *

Klub racjonalizatorów rozpoczął już swą działalność. Wpłynęły trzy nowe wnioski, które zostały już rozpatrzone i akceptowane przez zarząd klubu.

Tow. Kozanecki pokazuje rysunki sporządzone przez Biuro Techniczne. Wykonane są nadzwyczaj dokładnie i precyzyjnie. To co pomyśleli robotnicy przelali na papier fachowcy, którzy obliczyli w dokładnej skali najdrobniejsze nawet części projektowanych przyrządów.

Pierwszy był wniosek majstra tow. Bąkiewicza, który projektował urządzenie podtrzymujące do piły mechanicznej.

Przyniesie ono według obliczeń komisarza oszczędnościowego rocznie dużą sumę, ponieważ piłę tarczową obsługiwać będzie mógł jeden tylko robotnik. Urządzenie podtrzymujące zastąpi pracę 3-ch pomagaczy.

Drugi wniosek zgłosili tow. tow. tokarze Załoga i Malowaniec (majster), którzy zaprojektowali przyrząd do frezowania szczęk plombownicy typu kolejowego.— Przyrząd ten o połowę skróci czas wykonania plomb dając w skali rocznej 42.500 zł. oszczędności.

Trzeci wniosek złożył tow. Siotor, który skonstruował oprawkę wielonożową do rewolwerówki skracając w ten sposób czas obróbki przedmiotów.

Do zarządu klubu zgłaszają się stale robotnicy i majstrowie. Mówią o swych pomysłach, proszą o radę i pomoc. Towarzysze hojnie dzielą się z nimi swymi doświadczeniami udzielając im pomocy fachowej oraz podsuwają im myśli, które pozwolą im zaprojektować nowe ulepszenia.

* * *

Fabryka Maszyn Tkackich wezwała wszystkich racjonalizatorów w Łodzi, by zorganizowali podobne kluby przy swych zakładach pracy. Chociaż dotychczas nikt jeszcze niestety nie odpowiedział na ów apel nie wątpimy jednak, że piękna inicjatywa załogi Fa-Ma-Tki znajdzie naśladowców we wszystkich większych fabrykach a wówczas dopiero rozwinie się mocna współpraca między klubami i powstanie jedna **wielka rodzina zdolnych i twórczych, samorodnych talentów.**

H. Sam.



Wiceprz. klubu tow. Duda i sekretarz tow. Kozanecki

O tym co dobre i co złe

w zakładach przemysłu skórzanego

W sali świetlicowej **Łódzkiej Fabryki Obuwia** odbyło się zebranie **aktywu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Skórzanego** z udziałem mężów zaufania i radców zakładowych. Zebranie poświęcone było omówieniu sprawy wyborów do Rad Zakładowych, które odbywają się obecnie i zostaną zakończone 24 bm. Komisje wyborcze powołano już we wszystkich zakładach pracy okręgu łódzkiego. Odbyły się również zebrania przedwyborcze.

„Honorowy start“ należał do Garbarni Nr 1, gdzie wybory odbyły się 12-go bm. Na specjalnie uroczystym zebraniu załogi omówiono uchwały Sierpniowego Plenum CRZZ i zadania Rad Zakładowych w świetle tych uchwał.

Robotnicy Garbarni Nr 1 dyskutowali nad sprawą szkolenia mężów zaufania i wysunęli szereg postulatów pod adresem nowej Rady Zakładowej. Między innymi domagali się, by Rada Zakładowa nie była, jak to praktykowało się dotychczas, ekspozyturą administracji zakładu, a stała się rzeczywistym przedstawicielem załogi. Fakt wysunięcia tego rodzaju żądania świadczy najdobitniej, że dotychczasowa Rada nie stała na wysokości zadania.

* * *

W okręgu łódzkim nie istniało dotychczas ani jedno laboratorium doświadczalne przemysłu skórzanego, tak potrzebne dla podniesienia jakości produkcji. Robotnicy Garbarni Nr 4 zgłosili gotowość wybudowania laboratorium własnymi siłami, ofiarowując jednocześnie pięć razy w tygodniu po cztery godziny pracy w trzech grupach.

Gdy dowiedzieli się o tym robotnicy Garbarni Nr 1, co prędzej pośpieszyli z pomocą towarzyszom z Garbarni Nr 4. Wspólnymi siłami szybko zostanie wzniesione laboratorium i przyniesie wspólną korzyść — podniesie się jakość skóry.

* * *

W Łódzkiej Fabryce Obuwia istnieje dość dobrze rozwinięte współzawodnictwo pracy. Bierze w nim udział znacza część załogi. Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego czyni wszystko, by... nie dopuścić do dalszego rozwoju współzawodnictwa. Brak kopyt, raszpli i innych, nawet najprostszych narzędzi pomocniczych, w znacznym stopniu hamuje zapał załogi, pragnącej produkować dużo i dobrze.

Centrala przysyła na przykład szpilorczyki i szpilki drewniane. Okazuje się, że szpilorczyki są o wiele grubsze od szpilek. Wprawdzie w ten sposób łatwiej jest szpilkować, ale... zelówki odpadają.

Zapotrzebowano stłuczkę szkła. Kto choć raz był u szewca i widział, do czego mu szkło służy, ten wie, że muszą to być proste kawałki. Centrala Zaopatrzenia przysłała kilka beczek... stłuczki butelkowej i fajansowej.

Co robić z tym fantem?

Klim.

Odgruzowujemy Bałuty

Pracownicy Spółdzielni Pracy podległych Centrali Spółdz. Pracy w Łodzi w 10-tą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę postanowili przepracować 6 godzin nad odgruzowaniem dzielnicy Bałuty. W pierwszej połowie września br. grupa złożona z 800 ludzi stanęła z kilofami i łopatami na ulicy Wojska Polskiego przed olbrzymią stertą gruzu. Zakipiała praca. Kto więcej, kto prędzej — każdy stawiał sobie za punkt honoru wyprzedzenie współtowarzyszy. Nadmienić trzeba, że większość pracujących stanowiły kobiety, z których niejedna pierwszy raz trzymała w ręku łopatę lub kilof. Mimo to jednak maruderów nie było, każdy wytężał swe siły, aby odwalić jak najwięcej gruzu. Kiedy zakończono dzień pracy, olbrzymi plac, leżący dotąd pod stertami gruzu, został prawie całkowicie oczyszczony. To był nasz skromny wkład w dzieło naszego budownictwa pokojowego.

A. Sikorski
korespondent „Głosu“
z Centrali Spółdzielń Pracy

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Wystawa Chopinowska

w świetlicy PZPDz. im. Marcina Kasprzaka

Znajdujemy się w świetlicy Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Marcina Kasprzaka w Łodzi przy ul. 1 Maja 33. — Świetlica przybrała dziś uroczysty wygląd. Na scenie, na otoczonym kwiatami postumencie stoi popiersie Chopina. Na kilku stołach umieszczono plansze, obrazujące okresy życia naszego wielkiego kompozytora.

Licznie przybywają tu robotnicy tutejszych zakładów, którzy zwiedzają wystawę z prawdziwym zainteresowaniem.

Za kilka już minut ma odbyć się koncert. Będzie to koncert — chopinowski, przy czym solistami będą pracownicy Polskiego Radia.

Koncert stanowi zarazem zamknięcie wystawy, która powędruje teraz dalej, do innych świetlic fabrycznych.

Sam fakt zorganizowania wystawy, poświęconej pamięci Chopina jest bardzo wymowny. **Szczególnie, że inicjatywę zorganizowania jej wzięła na siebie świetlica fabryczna. Świetlica, która wyróżniła się swą pracą nie pierwszy raz.**

Zasługuje na uwagę fakt, że świetlice fabryczne stawiają przed sobą dziś szczytne zadanie: pracę kulturalno-oświatową rozwijać nie tylko u siebie, ale w drodze wymiany artystycznej przenosić ją także do innych świetlic, innych ośrodków. Rolę tę niewątpliwie spełni właśnie i ta wystawa.

A trzeba nadmienić, że jest to jedna z nielicznych tego rodzaju imprez w naszym mieście, mimo, że Rok Chopinowski dobiega końca.

Korespondent fabr. z PZPDz.
im. Kasprzaka
Jerzy Kaden

Powiększyliśmy żłobek w PZPW Nr 6

W pięknej willi w parku byłego fabrykanta Leonarda mieści się żłobek Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 6. Rada Zakładowa i Wydział Socjalny zobowiązały się powiększyć żłobek o 10 miejsc.

Po przeprowadzonym remoncie cały żłobek zmienił się nie do poznania.

Pięknie wymalowane wnętrze, lśniące bielą okna i drzwi tworzą miłą i estetyczną całość.

Ob. Kamińska, kierowniczka naszego żłobka w krótkiej rozmowie wyjaśnia, że żłobek powiększono nie o 10 miejsc, jak początkowo projektowano, lecz o 22 miejsca. Kierownictwo żłobka natrafia jeszcze na pewne trudności, brak jeszcze kilku łóżeczek, ale mamy nadzieję, że w najbliższym czasie braki te — przy pomocy Rady Zakładowej i organizacji partyjnej będą zlikwidowane i wszystkie matki z PZPW Nr 6 będą mogły pracować spokojnie bez troski o swe dzieci, gdyż będą wiedziały, że ich maleństwa otoczone są serdeczną opieką.

St. Rózga
korespondent fabryczny „Głosu“
z PZPW Nr 6

ILIA ERENBURG

PRZEWLEKŁA HISTERIA



Podajemy poniżej w całości artykuł I. Erenburga, którego niewielkie fragmenty zamieściliśmy kilka dni temu.

Gazety amerykańskie piszą co dziennie o wojnie. Zastanawiają się nad tym, z jakich baz wygodniej bombardować miasta radzieckie. Rozmaici kongresmeni i senatorzy codziennie wygłaszają wojownicze przemówienia. Obliczają oni, ile potrzeba dolarów, aby z hodowców latorośli winnej w Burgundii i pastuchów kalabryjskich zrobić mięso armatnie.

Generał Omar Bradley codziennie urządza narady wojskowe. Ogląda on pola przyszłych bitew, przyjaźnie poklepuje po ramieniu feldmarszałka Montgomery i nie zapomina wysłuchać raportu dowódcy naczelnego wszystkich sił zbrojnych Luksemburga. W wojnę bawią się siwowłosi wojskowi: szturmem biorą oni szczyty górskie na granicy czechosłowackiej. W wojnę bawią się również uczniowie szkół elementarnych: niedawno kilku brzdąców ze Stanu Indiana bawiąc się w wojnę, odniosło ciężkie rany.

Krzykacze kończą źle

Krzyczą głośno. Prawdopodobnie liczą na to, że krzykiem zawojują świat. Nie od rzeczy byłoby jednak, aby przypomnieli sobie niezbyt odległą przeszłość. Duce regularnie wychodził na balkon swego pałacu i krzyczał aż do ochrypnięcia. Jak wiadomo nic dobrego z tego nie wyszło i Duce powieszono do góry nogami. Fuehrer także ubóstwiał krzyk. Raz po raz wył on ochrypłym głosem do mikrofonu. Ale i życie fuehrera nie zakończyło się laurami, lecz trucizną na szczury.

Moim zdaniem, to nieładnie, kiedy ludzie na pozór cywilizowani — posiadacze książeczek czekowych i wiecznych piór — zachowują się jak pierwotne dzikusy. Wypadałoby zmienić ten program. Chcieli zastraszyć świat, a zastraszyli tylko swoich wyborców i czytelników. Gazeta „Daily News" notując wzrost chorób nerwowych w Stanach Zjednoczonych tłumaczy to, „dużą wrażliwością pełnowartościowego Amerykanina". Gazeta zapewnia, że najlepszym środkiem przeciwko modnej chorobie jest psychoanaliza i że przeszło 2.000 specjalistów zajmują się badaniem snów, które śnią się obywatelom Stanów Zjednoczonych.

Nie chciałbym wzruszać wysoce wrażliwych pełnowartościowych Amerykanów mą diagnozą, ale muszą jednak stwierdzić, że sny nie mają tu nic do rzeczy, a interesująca modna choroba, nazywa się w gwarze ludowej chorobą niedźwiedzią.

Ilu jest kolegów Forrestala w USA?

Senator MacMahon, który codziennie krzyczy o zwiększeniu produkcji bomb atomowych oświadczył kiedyś: „My Amerykanie nie boimy się niczego". W rzeczywistości jednak na skutek krzyków senatora MacMahona i jego kolegów prości Amerykanie boją się dosłownie wszystkiego: piątków na giełdzie i „czerwonych" profesorów na uniwersytecie, jakichś „latających spodków", które przyśniły się „wrażliwym" reporterom, aktorek Hollywoodu, kryzysu i strajków, bankructwa i szpiegów, nauczyciela wiejskiego żyjącego za siedmioma górami, za siedmioma rzekami w Albanii i Murzyna — czyściciela butów u siebie pod nosem, wojny i pokoju.

Wszyscy znają tragiczny koniec pana Forrestala, który straszył swoich rodaków Armią Radziecką i doszedł do tego, że wziął strażaków amerykańskich za czołgistów rosyjskich. Wypadek z panem Forrestalem nabrał rozgłosu tylko dlatego, że ten strachliwy panikarz zajmował nadzwyczaj ważne stanowisko. Iluż to biega po 48 stanach, nieznanych nikomu maniaków, zastraszonych przez ministrów, senatorów i „korespondentów specjalnych"?

Dlaczego obywatele USA tracą głowę?

Pełnowartościowemu Amerykaninowi majaczą się wszędzie „czerwoni". Pan Spolding, komisarz oświaty, nawet w takim stanie, jak New York, nakazuje „systematycznie i gruntownie badać poglądy polityczne 75.000 nauczycieli".

Mieszkańca Nowego Yorku pełnowartościowego Amerykanina, pana Doggana, uznano za „czerwonego". Pan Doggan wyskoczył przez okno ze swego biura na piętnastym piętrze. Później członkowie „Komisji Badania Działalności antyamerykańskiej" Nixon i Mundt oświadczyli, że zaszło nieporozumienie, ponieważ pan Doggan nigdy nie wypowiadał niedozwolonych myśli.

Wywiadowcy amerykańscy oświadczyli niedawno, że dobra setka Pracowników Organizacji Narodów Zjednoczonych z sekretarzem generalnym Trygve Lie na czele, „podejrzana jest o kontakty z czerwonymi".

„New York Times" pisze, że „32 proc. wiadomości na pierwszej kolumnie gazet amerykańskich poświęcone jest szpiegostwu".

Pełnowartościowy Amerykanin traci głowę. Nie wie, gdzie ratować się przed niebezpieczeństwem. „Specjalista od spraw seksualnych" doktór Fine, zapewnia, że strach przed wojną odbija się ujemnie na życiu rodzin Amerykanów. Mężowie uważają, że katastrofa jest nieunikniona, puszczają się na najrozmaitszego rodzaju awantury. Jak stwierdza tenże doktór Fine, pewien pełnowartościowy Amerykanin „podczas zaostrzenia się sytuacji, w związku z wypadkami berlińskimi, w ciągu jednego miesiąca trzy razy zmieniał kochanki".

Niełatwo jednakże pełnowartościowemu Amerykaninowi znaleźć zapomnienie w tych awanturkach: pismo „Life" uprzedza go, że „komuniści" zwerbowali pociągające dziewczynki. Uwodzą one Amerykanów na stanowisku, a potem posyłają do Moskwy, wypisane atramentem sympatycznym wszystkie dane, dotyczące swej ofiary. W stanie Arkansas okazało się, że pełnowartościowi Amerykanie mają niepełnowartościowe dzieci: kilku uczniów wygłaszało jawnie niedozwolone myśli. Mieszkańców stanu Arkansas ogarnęła panika. Businessmeni bali się wrócić do domu: cóż będzie jeśli nagle 12-letni chłopak przyłączy sypialnie swoich rodziców do Kominformu? Do Izby Reprezentantów tego stanu wpłynął projekt ustawy — wszystkie dzieci uczęszczające do szkoły „muszą oświadczyć, pod przysięgą, że nie są komunistami".

Niebezpiecznie jest również mieć żonę: a nuż jutro wybuchnie wojna i nie będzie się można nią nacieszyć?

Niebezpiecznie jest rodzić dzieci: a nuż w ósmym roku życia dziecko stanie się „czerwonym?" Niebezpiecznie jest zdradzać żony: a nuż maszynistka lub manicurzystka poślą dane do Moskwy i to jeszcze napisane atramentem sympatycznym?

Niebezpiecznie jest iść do kina: a nuż będą wyświetlać film z „czerwonymi" aktorami?

Niebezpiecznie jest otworzyć gazetę: a nuż okaże się, że sąsiad jest szpiegiem?

Niebezpiecznie jest otworzyć gazetę: a nuż Rosjanie wylądowali w Gwatemali?

Pełnowartościowi Amerykanie boją się wojny, ale jeszcze bardziej boją się pokoju. „United States News" pisze: „Jeśli pokój będzie rzeczywiście zapewniony, wszystko runie".

A nuż nastanie rzeczywisty pokój? A nuż Francuzi oświadczą, że nie pójdą wojować za dobrego wujaszka Sama? A nuż Włosi zrezygnują z „pomocy" i oświadczą, że potomkowie Garibaldi'ego nie chcą umierać, aby przysporzyć akcji towarzystwu „Standard Oil"? A nuż skończy się wojna w Azji?

Strach przed Czajkowskim

Tysiące strachów — wielkich i małych — snuje się po ulicach miast amerykańskich. Strach przed pokojem i strach przed muzyką Czajkowskiego. Strach przed kompozytorem radzieckim, Szostakowiczem i przed poetą francuskim, Eluardem. Strach przed sąsiadem, który nie żuje gumy i myśli. Jest jeden najstraszniejszy strach: strach przed kryzysem. Ten strach błąka się po wszystkich 48 stanach. Nie ukryjesz się przed nim ani w Białym Domu, ani w lepiance nad Missisipi.

„New York Times" zamieszcza następujące ogłoszenie: „Jeżeli naród naszego wielkiego kraju traci zaufanie do amerykańskiego stylu życia i nie nabywa akcji amerykańskich towarzystw akcyjnych, może to doprowadzić do wielkiego zwycięstwa komunizmu i straszliwej klęski demokracji. Bądźcie czujni, aby Ameryka była silna! Rozgromcie komunizm! Wstępujcie do armii akcjonariuszy amerykańskich i dziś jeszcze nabądźcie akcje!"

Pełnowartościowi Amerykanie czytają „New York Times" i nie kupują akcji. Sprzedają akcje. Nie chcą być żołnierzami armii akcjonariuszy amerykańskich. Wolą stać się dezerterami — na dzień przed „czarnym piątkiem", na dzień przed ostatecznym bankructwem.

Kryzys radzi sobie bez wizy

Z miesiąca na miesiąc zmniejszają się obroty. Z miesiąca na miesiąc wzrasta liczba bezrobotnych. Prezydent powiada kongresmenom: „Ostrożnie!", kongresmeni powiadają wyborcom: „Ostrożnie!". Ale kryzys — to nie francuski poeta Eluard: kryzys nie potrzebuje wizy. Kryzys nie jest już sprawą przyszłości — jest tuż — tuż. Kryzys nie chce się śpieszyć, jak śpieszy się pełnowartościowy Amerykanin. Kryzys kroczy wolno, ale dlatego jeszcze bardziej śpieszą się Amerykanie. Biegną do ziejących pustką sklepów, do milknących oddziałów fabryk, do nikomu niepotrzebnych biur. Śpieszą kryzysowi na spotkanie. Śpieszą na spotkanie bankructwa, na spotkanie śmierci.

Pełnowartościowa Amerykanka, pani Klara Butt Lewis, zdymisjonowana aktorka i połowica wydawcy pisma „Life" głosi propagandę bomby atomowej. Powiada: „Lepsza wojna, niż kryzys".

W takiej chwili pełnowartościowi Amerykanie wyjmują z ust gumę i usiłują zgłębić problem: a może naprawdę wojna jest lepsza od kryzysu? Ale myślenie nie udaje im się; oni przecież w ogóle nie są przyzwyczajeni do myślenia. A zresztą zbyt gwarno jest wszędzie. Senator Caine wygłosił nową mowę, gazeta „New York Times" podaje nową sensację: Albania postanowiła zawojować świat, wywiadowcy odkryli nowe gniazdo „czerwonych" w sąsiedniej mleczarni.

Krzyczą coraz głośniej i głośniej. Wygrażają bombą atomową. Grożą dżumą dymienicową i zarazą syberyjską. Kto ustalił rekord ludożerstwa?

Zjawia się profesor Wendt i ryczy: „przy pomocy trupiejącej substancji botuliny, można uśmiercić nieograniczoną liczbę ludzi. Jeden gram botuliny i... nie ma 7 milionów ludzi!

Pełnowartościowy Amerykanin wzdycha z ulgą: „chwała Bogu, wynaleźli bombę atomową, wynaleźli jakąś botulinę, może rzeczywiście nie będzie kryzysu. Może sprawy ułożą się gładko, jak podczas wojny. Może zginą wszyscy „czerwoni".

Ale w chwilę potem, pełnowartościowy Amerykanin kurczy się ze strachu: wydaje mu się, że śmierć zmyliła adres, że wymachuje przed jego nosem bombą atomową, podsuwa mu próbówkę z trucizną. I gotów już krzyczeć: dosyć, ja się nie bawię! I znowu wychodzi na scenę pani Klara i przypomina: „Lepsza wojna, niż kryzys".

Uśmiech znika

Widziałem w Ameryce wszędzie plakaty: „Jesteś Amerykaninem, a więc uśmiechasz się", „Pamiętaj, brak uśmiechu, to grzech". Pełnowartościowi Amerykanie czytali i uśmiechali się.

Jeszcze płoną ogromne neonowe reklamy sławiące najlepsze środki przeczyszczające. Jeszcze businessmeni 48 stanów „robią dolary", jeszcze „wrażliwe natury" lynchują Murzynów i żują gumę. Ale być może po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych pełnowartościowy Amerykanin popełnia śmiertelny grzech: on wie, że nieuśmiechanie się jest grzechem, a jednak nie uśmiecha się — pełnowartościowy Amerykanin szczęka zębami ze strachu!

Podanie głosi, że mury Jerycha rozpadły się od dźwięku trąb. Wojujący Amerykanie mają nadzieję, że świat rozpadnie się od ich przemówień i artykułów wstępnych. Ale świat nie rozpada się. Wołają na pomoc papieża rzymskiego. Papież nie ma ani bomby atomowej, ani botuliny. Papież może także krzyczeć. I papież pośpiesznie grozi ekskomuniką „czerwonym".

A jednak ziemia się obraca

W 1633 roku Watykan potępił Galileusza za to, że ten odważył się przyłączyć do opinii Kopernika. Papież oświadczył wówczas, że ziemia jest nieruchoma. Jednakże ziemia obracała się nadal. Dziś papież potępia „czerwonych". A jednak rosną miasta Polski, napełniają się ziarnem śpichrze Węgier, dymią kominy Czechosłowacji — nie rozpadły się od gróźb Watykanu.

Papieżowi wtóruje australijski minister informacji, Arthur Calwell. Nie jest on katolikiem, jest labourzystą; a jednak jest on współwyznawcą i senatora Mac Mahona i kardynałów rzymskich i pani Klary Butt. Rwie się do boju: „przeciwko komunistom zastosujmy wszystko — armię, marynarkę, lotnictwo, wszystkie rodzaje broni. Tylko gwiazdy będą neutralne. Gdyby to zależało ode mnie posadziłbym wszystkich komunistów do obozów koncentracyjnych". Biedny mr. Arthur Calwell! Chociaż jest on ministrem, to przecież od niego nie wszystko zależy: nie może on posadzić za drutem kolczastym ani Rosjan, ani Chińczyków, ani nawet Albańczyków. Może tylko krzyczeć do mikrofonu. Marzy on o super-Majdanku. Zastanawia się, a nuż Amerykanom uda się to, na czym skręcił sobie kark fuehrer?

Można pogratulować generałowi Omarowi Bradley'owi. Wszędzie ma naśladowców. Ale pan Arthur Calwell nie jest w wieku poborowym i obawiam się, że jeżeli kiedykolwiek i gdziekolwiek rozpocznie się awantura, wojowniczy labourzysta pośpiesznie ogłosi się za neutralnego jako gwiazda trzeciej wielkości.

Łabędzi śpiew szamanów

Nudno jest opowiadać o tym. Nudno przytaczać po raz dziesiąty, czy setny złośliwe wykrzyki Amerykanów i pod-Amerykanów. Chociaż mają lodownie i odkurzacze, niezmiernie przypominają szamanów. Wyją, czując, że jest to ich łabędzi śpiew. Ale nawet szamani nie usiłowali nigdy powstrzymać wyciem wschodu słońca.

Jeśli zaś mówię o tych opętańcach, to tylko dlatego, że ich krzyki i codzienne wymachiwanie szabelką, ich zabawa w wojnę jest niebezpieczna dla miast, dla książek, dla kołysek.

Istnieje kilka tysięcy Amerykanów, którzy uważają, że wojna zdoła ocalić ich sytuację, ich akcje, ich business. I są miliony Amerykanów politycznie nieuświadomionych, zastraszonych przez ministrów, deputowanych, dziennikarzy, ludzi którzy ze strachu stracili głowę.

Zabawa w wojnę, to zabawa niebezpieczna.

My wierni jesteśmy sprawie pokoju

Na niedawnej konferencji w Moskwie nasz naród raz jeszcze zadokumentował swą wierność wobec sprawy pokoju. My nie grozimy, ani senatorowi Mac Mahonowi, ani businessmenom Ameryki, ani australijskiemu Tartarin'owi.

Obecnie zgromadzili się w Meksyku przedstawiciele wszystkich krajów Ameryki, pragnąc zabić żmiję w jej gnieździe. Oni również pragną ocalić ludzkość przed nową wojną. Tak — i w samej Ameryce są ludzie, którzy widzą, że szamani urzędujący w senacie czy w redakcjach gazet, zaszli zbyt daleko. Tak — w samej Ameryce są ludzie, którzy rozumieją, że wskutek wojowniczych wrzasków życie nie staje się spokojniejsze. Ci trzeźwi i przyzwoici Amerykanie potrafią, być może, przywołać do porządku swoich rozhukanych szamanów.

Jeśli zaś idzie o nas, my nie kiwniemy palcem, aby uśmierzyć senatora MacMahona, generała Vandenberga, czy też Arthura Callwell'a; zasadniczo oni nam niezbyt przeszkadzają, my możemy poczekać, aż umieści się ich w odpowiednich klinikach, bez naszej prośby.

Nie my im grozimy, im grozi histeria. Cierpią na uwiąd starczy, a na to, zdaje się, nie ma lekarstwa. Oni mogą jeszcze trochę pożyć. Ale chcą wyleczyć się z marazmu starczego przy pomocy straszliwej operacji; mają nadzieję, że uda im się — jeśli już nie zapobiec swej zagładzie — to w każdym razie odwlec ją za cenę krwawej wojny.

Nie twierdzę, że jest to nieludzkie lub amoralne; o moralności, o *humanitaryźmie lepiej zapomnieć* kiedy ma się do czynienia z businessmanami amerykańskimi. Ale jest to po prostu głupie; jeżeli nie mogą odwlec swej zagłady, mogą ją przecież przyśpieszyć; jeżeli bawiąc się w wojnę, zapomną się i przejdą do czynów, sami popełnią samobójstwo.

Ja osobiście szczerze im radzę, przerwać tę przewlekłą histerię i zająć się czymkolwiek innym. Niechaj organizują swoją „armię akcjonariuszy amerykańskich". Niechaj tłumaczą sny. Niechaj żują gumę i oklaskują panią Klarę Butt. Niechaj kładą nogi na stół (oczywiście na swój, a nie na cudzy). Gadanina o „zimnej wojnie" obrzydła wszystkim. Nikt z nimi nie wojuje i nie ma zamiaru wojować. Niechaj lepiej pomyślą o dobroczynnym działaniu dobrego, zimnego prysznica.

Laureat Państwowej Nagrody Naukowej

Profesor dr Jerzy Konorski — uczeń wielkiego Pawłowa

Doktór Jerzy Konorski jest łodzianinem. Urodził się tu w roku 1903. Studia wyższe ukończył w Warszawie, wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1929. Tegoż roku pisze pierwszą swą pracę naukową — „O nowym typie odruchów warunkowych".

Lata 1930 — 31 — to asystentura w szpitalu psychiatrycznym w Tworkach. Rok 1931 odegrał decydującą rolę w pracy i karierze naukowej młodego uczonego. Na zaproszenie wielkiego fizjologa, Pawłowa, jedzie on do niego do Leningradu i pozostaje tam do roku 1933.

Praca u boku wielkiego Pawłowa — to wyróżnienie wyjątkowe. Jeden z najwybitniejszych uczonych świata, laureat nagrody Nobla, człowiek, który odkrył i wszechstronnie wyjaśnił tak zwane [illegible] warunkowe. Badania teoretyczne i praktyczne Pawłowa mają doniosłe znaczenie w tworzeniu materialistycznego poglądu na świat.

Na podstawie doświadczeń, Pawłow stwierdził, i dowiódł, że odruchy warunkowe to najbardziej typowa forma działalności mózgu. Metoda odruchów warunkowych oddała nieocenione usługi przy badaniu wielu innych dotąd nierozwiązalnych zagadnień z dziedziny medycyny i biologii, oraz przy badaniach zagadnień fizjologii układu rdzeniowego.

W tym samym kierunku rozwija się dalsza działalność dr Konorskiego po powrocie jego w roku 1934 do Warszawy. Pracuje w Instytucie im. Nenckiego. Po wybuchu wojny udaje mu się przedostać do ZSRR. Od roku 1940 — 41 piastuje godność kierownika Zakładu Fizjologii we Wszechzwiązkowym Instytucie Medycyny Doświadczalnej w Suchaniu, na Kaukazie. Posiada tam wymarzone warunki do pracy i badań. Jednak natychmiast po wyzwoleniu powraca do Warszawy, zostaje członkiem Komitetu Organizacyjnego i Odbudowy Instytutu im. Nenckiego. Następnie wraz z Instytutem przenosi się do Łodzi. Tu zostaje kierownikiem Zakładu Neuro-Fizjologii i profesorem Fizjologii i Układu Nerwowego na Uniwersytecie Łódzkim.

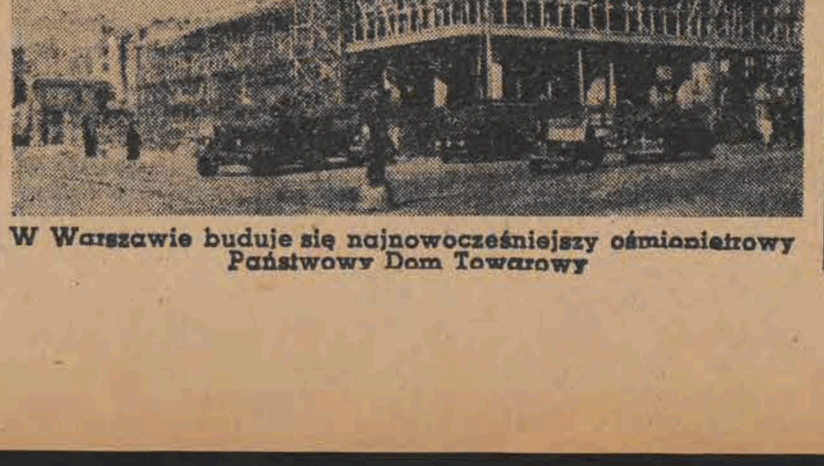
Autor czterdziestu kilku prac naukowych, współorganizator Kongresu Wrocławskiego, za swe wybitne zasługi przy tworzeniu Instytutu im. Nenckiego został odznaczony orderem Polonia Restituta, a w piątą rocznicę Manifestu PKWN otrzymał Państwową Nagrodę Naukową.

Prof. dr Konorski przeniósł do Polski metody Pawłowa, kontynuując na naszym terenie prace wielkiego uczonego w dziedzinie odruchów warunkowych, dziedzinie bardzo ważnej, bowiem odruchy warunkowe tłumaczą w sposób materialistyczny wiele zagadnień psychologii i stają się podstawą do stworzenia nowej nauki o psychologii, jako nauki ściśle przyrodniczej.. Zamiast oderwanych rozważań nad intelektem, świadomością, poczuciem moralnym i innymi abstrakcyjnymi zagadnieniami, którymi żył świat naukowy przez 2.000 lat, odruchy warunkowe umożliwiają wykrycie ścisłych praw, rządzących działalnością wyższego systemu nerwowego (mózgu), praw, które stanowią realną podstawę nowej, rzeczowej psychologii.

Jest to wyprowadzenie pewnej gałęzi nauki ze sfery metafizycznych dociekań do ścisłych praw materialistycznych. Ta olbrzymia dziedzina wiedzy jest specjalnie wnikliwie i skrupulatnie badana w Związku Radzieckim.

Prof. dr Konorski — to jedyny w Polsce przedstawiciel tego kierunku, a zarazem kierownik wielkiego, nowocześnie zaopatrzonego zakładu, kształcącego liczne kadry młodych pracowników nauki.

(J. Kr.)



W Warszawie buduje się najnowocześniejszy ośmiopiętrowy Państwowy Dom Towarowy

Radziecka sztuka filmowa w służbie narodu

Wiosną roku bieżącego na ekranach radzieckich wyświetlany był dokumentarno - artystyczny film „Bitwa pod Stalingradem". Obraz ten poświęcony największej w historii wszystkich wojen bitwie, wywołał podziw i zachwyt widzów, którzy jednomyślnie podkreślali jego walory ideowe i artystyczne oraz wierne odtworzenie rzeczywistości.

Walory cechujące „Bitwę pod Stalingradem" są charakterystyczne dla całej radzieckiej sztuki filmowej. W filmach radzieckich masy pracujące ZSRR odnajdują wierny obraz swojego życia, swojej walki o realizację wielkich ideałów komunistycznych otrzymują wyjaśnienie wielu aktualnych problemów. Te cechy tłumaczą wielki wpływ wychowawczy filmu radzieckiego na miliony obywateli radzieckich, stąd też płynie jego ogromna popularność wśród ludności ZSRR. Weźmy chociażby dla przykładu postać legendarnego bohatera wojny domowej Czapajewa, którego czyny posłużyły za temat doskonałego filmu; stała się ona dla wielu walczących później na frontach wielkiej wojny światowej wzorem męstwa i poświęcenia.

Filmowcy radzieccy stworzyli na ekranie postacie wielu wybitnych ludzi radzieckich — od wielkich uczonych i dowódców, aż do szeregowych pracowników kraju socjalizmu. Przedstawiali życie społeczeństwa radzieckiego, a także historyczną i rewolucyjną przeszłość kraju.

Szlachetnej idei służenia ojczyźnie i narodowi poświęcony jest wspaniały film radziecki „Nauczycielka wiejska", poemat o życiu poświęconym sprawie wychowania dorastającego pokolenia.

O życiu w służbie narodu opowiada również biograficzny film „Iwan Pawłow". Twórcy tego filmu zdołali pomyślnie rozwiązać trudne zadanie: nie tylko wiernie odmalować postać wielkiego rosyjskiego uczonego - patrioty, lecz również w żywej i wysoce artystycznej formie przedstawić jego poglądy naukowe. Niezmiernie plastyczne fragmenty filmu świadczą, że najbardziej owocny okres w życiu Pawłowa przypada na okres władzy radzieckiej, kiedy to przed uczonym otwarły się szerokie możliwości twórczej pracy dla dobra narodu. „Cokolwiek uczynię — mówił Pawłow — zawsze czynię to w przekonaniu, że w miarę moich sił — służę przede wszystkim ojczyźnie". Myśl ta czerwoną nicią przewija się przez cały film.

A oto jeszcze jeden film, którego bohater oddaje wszystkie swe siły twórcze sprawie ogółu. Mowa tu o filmie najnowszej produkcji — filmie o wielkim poecie łotewskim - rewolucjoniście — Janie Rajnisie. Film ten opowiada o artyście, który uświadomił sobie w całej pełni, że służenie narodowi i głoszenie najbardziej postępowych idei swojej epoki decydują o sile i pięknie jego twórczości.

Ogromne znaczenie wychowawcze posiadają takie np. filmy, jak „Młoda Gwardia" i „Opowieść o prawdziwym człowieku". Uwiecznione na taśmie bohaterskie czyny komsomolców - patriotów małego miasteczka górniczego, Krasnodonu i bohatera lotnika, Aleksego Mieriesjewa, budzą w ludziach radzieckich poczucie dumy ze swojej ojczyzny i uczą dorastające pokolenie kraju socjalizmu — wytrwałości, męstwa i poświęcenia dla ojczyzny.

W pamięci tych wszystkich, którzy oglądali „Opowieść o prawdziwym człowieku", obok postaci Mieriesjewa z równą siłą utrwalił się obraz komisarza Worobiowa — wspaniałego komunisty, subtelnego wychowawcy ludzi, który potrafił wpoić rannemu lotnikowi wiarę w swoje siły.

Komisarze Furmanow i Worobiow komuniści Maksym (z trylogii o Maksymie), Szachow („Wielki obywatel"), przywódca bolszewickiego podziemia Procenko i wielu innych synów partii Lenina - Stalina — zajmują honorowe miejsce w galerii pięknych postaci, stworzonych przez mistrzów filmu radzieckiego.

Szlachetne zadania wychowawcze, stojące przed radziecką sztuką filmową, jej wielka i odpowiedzialna rola w kształtowaniu świadomości socjalistycznej obywatela radzieckiego, decydują o jasności i dostępności jego języka artystycznego. Najlepsze filmy radzieckie świadczą, że mistrzowie filmu radzieckiego pozostają wierni realistycznym tradycjom rosyjskiej sztuki klasycznej.

Podczas gdy współczesny film amerykański — z jego cynicznym głoszeniem nienawiści do człowieka i jawną propagandą nowej wojny — krzewi fanatyzm, wzbudza niezdrowe instynkty, ogłupia i demoralizuje młodzież, film radziecki służy wielkim ideałom wolności i niezawisłości narodowej, sławi silnego, szczęśliwego i wolnego człowieka!

Mickiewiczowski numer „Teatru"

Ukazał się w sprzedaży nowy podwójny (7 — 8) zeszyt miesięcznika „Teatr", poświęcony w całości Adamowi Mickiewiczowi. Układ numeru jest bardzo staranny i zawiera wiele nowego i interesującego materiału o Mickiewiczu, jako o dramaturgu. W treści numeru znajdujemy następujące artykuły: Wacław Borowy: O kompozycji „Dziadów" części trzeciej. Stanisław Witold Balicki: Notatki o „Dziadach" Wyspiańskiego i Schillera. Wojciech Natanson: Nieznany dramat Adama Mickiewicza. Stanisław Dąbrowski: Premiera „Konfederatów Barskich" w r. 1872 i dalsze ich losy na scenie. Cyrk olimpijski. — Na marginesie relacji o inscenizacjach „Dziadów". — Samuel Fiszman: Adam Mickiewicz, jako widz teatralny w Rosji. — Jan Alfred Szczepański: Mickiewicz pośród „akademii ku czci". — Zdzisław Żygulski: Przekłady „Dziadów" na język niemiecki.

Jan Zbigniew Pastuszko.

O murarzu zakochanym w Warszawie...

Jest murarz — przodownik pracy —
Dom stawia na Mariensztacie...
Mam o nim więcej mówić?
Przecież go wszyscy znacie!

Wesoły!.. żadna dziewczyna
Nie przejdzie obojętna,
Gdy murarz w takt piosenki,
Wznosi ku niebu piętra.

Ma jedną słabość — największą! —
Mamy ją wszyscy prawie —
Zakochał się, na zabój,
W stolicy swej — Warszawie.

Murarz jest taki dziecinny,
Choć od lat zna tylko pracę...
Cegły — dla niego klocki,
Z których ustawia pałace.

Pałace — domy — dla braci!
Więc dziwić mu się nie trzeba,
Że okna w swoich domach
Szkli kawałkami nieba.

Okna błyskają ku Wiśle
Szaro - niebieskim blaskiem,
Jak oczy jego dziewczyny —
Oczy dziewczyny warszawskiej.

W jej oczach przegląda się Wisła,
W rzece — fabryczne kominy,
Mariensztat patrzy w Wisłę,
A murarz w oczy dziewczyny.

Wiecie do której dziewczyny
Wzdycha nasz murarz chwacki?...
A do Przekupki, co stoi
Na Rynku Mariensztackim!

Kochaj dziewczynę, Warszawę...
Szczęścia ci życzę, bracie!
Odnowicielu Warszawy —
Murarzu na Mariensztacie!

Teatry, opery i filharmonie przed nowym sezonem

Na początku nowego sezonu teatralnego, kiedy to wszystkie teatry, opery i filharmonie pracować będą po raz pierwszy w Polsce, jako placówki państwowe zamieszczamy wypowiedzi wiceministra Kultury i Sztuki tow. Sokorskiego na temat nowych zmian koncepcji, które stanowią dalszy krok naprzód w dziele upowszechnienia kultury.

— Co było przyczyną upaństwowienia wszystkich przedsiębiorstw artystycznych w Polsce?

— Upaństwowienie tych placówek stało się w pierwszym rzędzie wyrazem troski o podniesienie ich poziomu ideologicznego i artystycznego. Posunięcie to umożliwia jednocześnie wprowadzenie centralnego planowania repertuarowego oraz rozwiązanie niejednokrotnie trudnej sytuacji finansowej poszczególnych teatrów i filharmonii.

Z chwilą przejęcia przez państwo kierownictwa artystycznego i gospodarki finansowej przedsiębiorstw artystycznych, stworzone zostały realne podstawy do ich pracy w nowym duchu, na nowych zasadach i w nowych warunkach.

Wykorzystaliśmy tutaj nie tylko naukę zdobytą na własnych błędach, ale przede wszystkim cenne doświadczenia Związku Radzieckiego.

Powołanie Generalnej Dyrekcji Przedsiębiorstw Artystycznych, przy Ministerstwie Kultury i Sztuki wyprowadza teatry, opery i filharmonie z dotychczasowego chaosu artystycznego i gospodarczego, oraz umożliwia im twórczą pracę bez oglądania się na tak zwaną „kasę". Jednocześnie została zmieniona konwencja artystyczna w duchu zniesienia sezonowych kontraktów z dyrekcjami i aktorami. Pracownicy teatrów są odtąd normalnymi urzędnikami państwowymi. W nowym układzie stosunków znikną upokarzające „targi wiosenne" o zaangażowanie zespołu, oraz przełamany zostanie martwy sezon letni, w którym świat pracy prawie całkowicie bywał pozbawiony rozrywek kulturalnych.

Wszystkie te przemiany, które określić by można jako „rewolucję" organizacyjną w świecie teatralnym i muzycznym, przyczynią się niewątpliwie do uzdrowienia i rozwoju życia kulturalnego w Polsce Ludowej.

— Jakie ciekawe pozycje repertuarowe przewidziane są w czasie najbliższym?

— Nowy sezon rozpoczynamy pod znakiem ogólnokrajowego konkursu inscenizacji sztuk rosyjskich i radzieckich, który będzie trwał od 15 października do 15 grudnia br.

Każdy teatr obowiązany jest wystawić do 1-go stycznia 1950 roku jedną co najmniej sztukę współczesną polską i jedną klasyczną. Ujrzymy m. in. pra-premierę sztuki Kruczkowskiego „Niemcy", sztukę Brandstädtera „Martwa Winnica", wodewil muzyczny „Traktor i dziewczyna", „Cylinder i serce" T. Kwiatkowskiego, W. Macha i S. Otwinowskiego „Zaporę" Dybowskiego i inne, ze sztuk klasycznych m. in. utwory Szekspira, Moliera, Słowackiego, Fredry i Göthego.

— Jakie są wytyczne nowego repertuaru opery i Filharmonii?

— Nowy sezon muzyczny rozpoczynamy pod przemożnym wpływem Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina, oraz muzyki polskiej, z szerokim uwzględnieniem muzyki współczesnej. Obok muzyki Moniuszki, Karłowicza, Noskowskiego i Wieniawskiego, usłyszymy utwory: Panufnika, Palestra, Lutosławskiego, Bairda, Mycielskiego, Ekiera i innych.

Październik poświęcony będzie głównie muzyce rosyjskiej i radzieckiej.

Opera w Warszawie rozpocznie swój sezon wznowieniem w nowej inscenizacji Z. Górzyńskiego opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin". Projektowana jest również nowa inscenizacja „Halki" w opracowaniu L. Schillera.

W ten sposób zamierzamy rozpocząć nasz teatralny muzyczny sezon, nie tylko pod znakiem nowych ideologiczno - artystycznych koncepcji. Chcemy również, ażeby stanowił on dalszy krok naprzód na drodze udostępnienia kultury i sztuki najszerszym masom świata pracy.

Julian TUWIM

Ślusarz

W łazience coś się zatkało, rura chrapała przeraźliwie, aż do przeciągłego wycia, woda zaś kapała ciurkiem. Po wypróbowaniu kilku domowych środków zaradczych (dłubanie w rurze szczoteczką od zębów, dmuchanie w otwór, ustna perswazja etc.) — sprowadziłem ślusarza.

* * *

Ślusarz był chudy, wysoki, z siwą szczeciną na twarzy, w okularach na ostrym nosie. Patrzył spode łba wielkimi niebieskimi oczyma, jakimś załzawionym wzrokiem. Wszedł do łazienki, pokręcił krany na wszystkie strony, stuknął młotkiem w rurę i powiedział:



— Ferszlus trzeba roztrajbować.

Szybka ta diagnoza zaimponowała mi wprawdzie, nie mrugnąłem jednak i zapytałem,

— A dlaczego?

Ślusarz był zaskoczony moją ciekawością, ale po pierwszym odruchu zdziwienia, które wyraziło się w spojrzeniu, z ponad okularów, chrząknął i rzekł:

— Bo droseklapa tandetnie blindowana i ryksztosuje.

— Aha, — powiedziałem, — rozumiem! Więc gdyby droseklapa była w swoim czasie solidnie zablindowana, nie ryksztosowałaby teraz i roztrajbowanie ferszlusu byłoby zbyteczne?

— Ano chyba. A teraz pufer trzeba lochować, czyli dać mu szprajc, żeby śtender udychtować.

Trzy razy stuknąłem młotkiem w kran, pokiwałem głową i stwierdziłem:

— Nawet słychać.

Ślusarz spojrzał dość zdumiony.

— Co słychać?

— Słychać, że śtender nie udychtowany. Ale przekonany jestem, że gdy pan mu da odpowiedni szprajc przez lochowanie pufra, to droseklapa zostanie zablindowana, nie będzie więcej ryksztosować i, co zatem idzie, ferszlus będzie roztrajbowany.

I zmierzyłem ślusarza zimnym, bezczelnym spojrzeniem.

Moja fachowa wymowa oraz nonszalancja, z jaką sypałem zasłyszanymi po raz pierwszy w życiu terminami, zbiła z tropu ascetycznego ślusarza. Poczuł, że musi mi czymś zaimponować.



— Ale teraz nie zrobię, bo holajzy nie zabrałem. A kosztować będzie reperacja — wyczekał chwilę, by zmiażdżyć mnie efektem ceny — kosztować będzie 7 złotych i 93 groszy.

— To nie dużo, — odrzekłem spokojnie. — Myślałem, że co najmniej dwa razy tyle. Co zaś dotyczy holajzy to doprawdy nie widzę potrzeby, aby pan miał fatygować się po nią do domu. Spróbujemy bez holajzy.

Ślusarz był blady i nienawidził mnie. Uśmiechnął się drwiąco i powiedział:

— Bez holajzy? Jak ja mam bez holajzy lochbajtel krypować? Żeby trychter był na szoner robiony, to tak. Ale on jest krajcowany i we flanszy culajtungu nie ma, to na sam abszperwentyl nie zrobię.

— No, wie pan, — zawołałem, rozkładając ręce. — czegoś podobnego nie spodziewałem się po panu! Więc ten trychter według pana nie jest robiony na szoner? Ha, ha, ha! Pusty śmiech mnie bierze! Gdzież on, na litość Boga, jest krajcowany?

— Jak to gdzie? — warknął ślusarz. — Przecież ma kajlę na iberlaufie!

Zarumieniłem się po uszy i szepnąłem wstydliwie.

— Rzeczywiście. Nie zauważyłem, że na iberlaufie jest kajla. W takim razie — zwracam honor, bez holajzy ani rusz.

* * *

I poszedł po holajzę. Albowiem z powodu kajli na iberlaufie trychter rzeczywiście był krajcowany, nie zaś robiony na szoner i bez holajzy w żaden sposób nie udałoby się zakrypować lochbajtel w celu udychtowania pufra i dania mu szprajcy przez lochowanie śtendra, aby roztrajbować ferszlus, który dlatego źle działa, że droseklapę tandetnie zablindowano i teraz ryksztosuje.

Nowe filmy czeskie

ujrzymy na naszych ekranach



„Milcząca barykada"



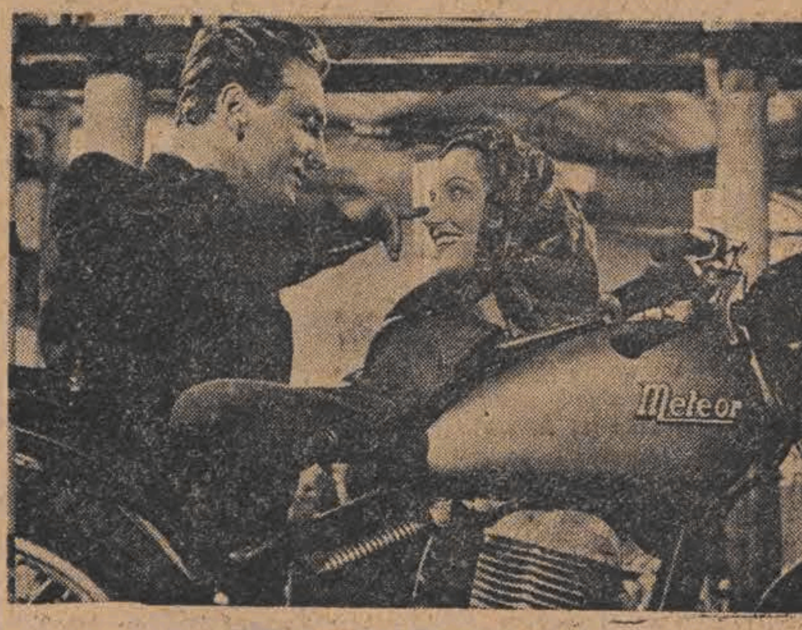
„Awantura na wsi"



„Jan Rohacz z Dube"



„Wilcze doły"



„500 ccm" („Pięćsetka")

Ze świata

Kanadyjki pomagają Wolnej Grecji

Kanadyjskie kobiety, zrzeszone w komitetach akcji pokoju postanowiły zająć się udzieleniem pomocy bojownikom o wolność Grecji. Sekretarz generalny komitetów kobiecych w Kanadzie, Edna Ryerson wystosowała list do wszystkich lokalnych komitetów akcji pokojowej, wzywając je do zbierania funduszów na zakup lekarstw oraz żywności dla greckich oddziałów demokratycznych.

Akcja ta została zapoczątkowana w odpowiedzi na apel Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet do kobiet Kanady.

Greccy faszyści skazali na śmierć bojowniczkę o wolność

Demokratyczna Unia Kobiet Greckich wystosowała apel do Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, w którym domaga się energicznej akcji kobiet całego świata w obronie skazanej na śmierć przez faszystowski sąd w Pireusie — Kayty Nissiroou Zevgou.

Skazana jest znaną działaczką antyfaszystowską i żoną zamordowanego w Salonikach w 1949 roku Mannis Zevgou, członka Biura Politycznego Greckiej Partii Komunistycznej.

Konferencja Panazjatycka Kobiet

W dniach od 1 do 6 grudnia odbędzie się w Pekinie *Panazjatycka Konferencja Kobiet w Obronie Pokoju.* Wezmą w niej udział delegatki organizacji kobiecych z całego kontynentu azjatyckiego.

Porządek dzienny obejmuje następujące zagadnienia: walka kobiet o niezawisłość narodową, demokrację i pokój, obrona praw kobiety, obrona praw dziecka.

Dar kobiet słowackich dla Generalissimusa Stalina

Kobiety słowackie kończą obecnie pracę nad wykonaniem wspaniałego barwnego haftu o rozmiarach 8x12 mtr., który ofiarują jako dar generalissimusowi Stalinowi z okazji 70-ej rocznicy Jego urodzin.

Głos Kobiet

Wykuwamy lepszą przyszłość

Kobiety polskie w szeregach walczących o pokój

Apel Zarządu Głównego LK z okazji Dnia Pokoju 2 października r. b.

Wraz z całym narodem i walczącymi o postęp oraz pokój ludami świata, kobiety polskie będą obchodzić uroczyście dzień 2 października — Międzynarodowy Dzień Pokoju. Z okazji tego święta, Zarząd Główny Ligi Kobiet wydał apel do wszystkich kobiet w Polsce.

W apelu tym czytamy: — „**Faszystowscy zbrodniarze** zadali rany i cierpienia milionom rodzin na całym świecie. Nie obeschły jeszcze łzy po naszych najbliższych, po synach, mężach, braciach, na których na próżno czekałyśmy długie miesiące i lata wojny, by w końcu usłyszeć: poległ lub zginął zamordowany przez faszystów. Na ziemi naszej pozostawili zbrodniarze faszystowscy ruiny i zgliszcza. Odbudowujemy je w ciężkim lecz wzniosłym trudzie.

Apel Ligi Kobiet wskazuje dalej, że **naśladowcami zbrodniarzy hitlerowskich,** zmierzającymi do rozpętania nowej pożogi wojennej są **imperialiści amerykańscy.** — Ale — czytamy dalej — siły nasze, **siły pokoju rosną.** Polska Ludowa złączona jest nierozerwalnym sojuszem z całym obozem postępu i pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony **Związek Radziecki.** W walce demokracji świata o pokój **nie może zabraknąć kobiety polskiej.** W walce tej jednoczą się broniące i budujące swoją socjalistyczną ojczyznę kobiety radzieckie, Czeszki, Rumunki, Węgierki, Bułgarki, wznosząc fundamenty **nowego, lepszego jutra.** Walczą z rządami kapitalistycznymi o trwały pokój i sprawiedliwość społeczną kobiety Francji, Włoch, Anglii, Stanów Zjednoczonych i dziesiątków innych krajów.

Apel stwierdza, że **najsłuszniejszą odpowiedzią na knowania podżegaczy wojennych jest wytężona i wydajna praca** i wzywa kobiety polskie do podniesienia wydajności i jakości pracy, do przestrzegania dyscypliny pracy. **Podniesienie produkcji przemysłowej, rolnej i hodowlanej, odbudowa zniszczonej Warszawy, oczyszczanie i upiększanie miast, walka z ciemnotą, wychowanie dzieci w miłości dla ludowej ojczyzny — to wkład kobiety polskiej w dzieło obrony pokoju.** — Gdy krzewisz przyjaźń z bohaterskimi kobietami radzieckimi, zapewniasz pokój! Gdy pomagasz walczącym kobietom Grecji, Hiszpanii, Włoch i Chin Ludowych, walczysz o sprawę pokoju!"

Apel wzywa kobiety do pracy w szeregach Ligi Kobiet, do demaskowania wroga klasowego, szkodników gospodarczych i spekulantów, do walki z oszczerczą plotką i propagandą.

Apel stwierdza, że Liga Kobiet jednoczy wszystkie kobiety naszego kraju, niezależnie od ich zawodu, wykształcenia i przekonań religijnych. Kobiety miast i wsi winny się znaleźć w szeregach Ligi, aby tym skuteczniej wyrównać zniszczenia wojenne, walczyć z ciemnotą, reakcją i faszyzmem. I u boku Związku Radzieckiego wraz ze Światową Demokratyczną Federacją Kobiet bronić pokoju i budować **szczęśliwą przyszłość kraju.**

Liga Kobiet szkoli swe członkinie

Kurs dla przewodniczących i sekretarek kół

Kurs dla przewodniczących i sekretarek kół Ligi Kobiet, zorganizowany przez Zarząd Ligi Kobiet — Dzielnica Śródmieście (w dniach od 8 do 14 września) liczył 94 słuchaczki i obejmował swym programem wszystkie najistotniejsze i najbardziej żywotne problemy dnia dzisiejszego. Prelegentki omawiały postulaty i zadania, stojące przed każdym obywatelem kraju, kładąc szczególny nacisk na udział i rolę kobiety polskiej w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym. Wszystkie wygłoszone referaty były gruntownie opracowane.

Prócz uzyskania szeregu cennych wiadomości, dotyczących ustroju naszego państwa, planowej gospodarki, zdobyczy i osiągnięć państw demokracji ludowej oraz Związku Radzieckiego, słuchaczki zapoznały się dokładnie z pracami i strukturą organizacyjną Ligi Kobiet. Ponadto w szeregu pogadanek naświetlono formy najwłaściwszej pracy w kole ligowym.

Duży nacisk położono na omówienie zagadnień kulturalno - oświatowych, na sprawę zwalczania analfabetyzmu i organizowania zespołów czytelniczych. Ponadto zostało wyczerpująco omówione zagadnienie współzawodnictwa w pracy zawodowej i w pracy społecznej.

Kurs trwał 5 dni, a codziennie wykładom oraz dyskusji poświęcano 5 godzin. Zarząd Dzielnicy wystarał się dla pracujących zawodowo uczestniczek kursu o wcześniejsze zwalnianie z pracy.

Kurs całkowicie wypełnił swe zadanie, dając słuchaczkom podstawowe wiadomości o Polsce współczesnej, zapoznając je z zagadnieniami, rozgrywającymi się na terenie międzynarodowym oraz uzbrajając je w wiedzę, niezbędną dla każdego aktywisty społecznego.

I. Iwaszkiewicz
przew. koła pocztowego
gospodyń L. K.

Rola kobiet wiejskich w spółdzielniach gminnych

Musimy wziąć masowy udział w wyborach do Komitetów Członkowskich

Ostatnie wybory do władz spółdzielni gminnych przyniosły poważne sukcesy kobietom, gdyż na terenie całego kraju we władzach spółdzielni wiejskich znalazło się **ponad 5 tysięcy kobiet.** Oczywiście, nie we wszystkich spółdzielniach procentowy udział kobiet we władzach jest jednolity. Istniały tereny, gdzie kobiety gorąco interesowały się akcją wyborczą i brały liczny udział w zebraniach. W województwie łódzkim np. udział kobiet w zebraniach przedwyborczych również nie był zbyt wielki. Na 1.108 mężczyzn wybranych do zarządów spółdzielni, przypada zaledwie 75 kobiet, czyli jedna kobieta przypada na 15 mężczyzn.

Obecnie we wszystkich spółdzielniach gminnych przeprowadzana będzie **akcja wyborcza do Komitetów Członkowskich.** Komitety Członkowskie mają do spełnienia funkcje społecznego czynnika doradczego i kontrolnego przy każdej placówce spółdzielczej. Wchodzą tu w grę zarówno sklepy spółdzielcze wiejskie, jak i punkty skupu, resztówki itp.

W Komitetach Członkowskich powinny się znaleźć w odpowiednio pokaźnej liczbie kobiety — gospodynie wiejskie. One bowiem, jako stałe klientki sklepów, najlepiej wiedzą, jak sklep spółdzielczy pracuje, jak wygląda jego zaopatrzenie i czy nie jest w nim stosowany protekcjonizm.

Niewątpliwie organizacje kobiece, a więc zarówno Liga Kobiet, jak i Koła Gospodyń Wiejskich zajmą się akcją wyborów do Komitetów Sklepowych, niemniej jednak kobiety wsi nie mogą liczyć na to, że organizacja wszystko za nie zrobi i wszystkiego dopilnuje. Powinny więc brać masowy udział w zebraniach wyborczych. Nie wolno nam bowiem zapominać o tym, że jeszcze nie we wszystkich środowiskach wiejskich mężczyźni chętnym okiem patrzą się na awans społeczny kobiety. Już w okresie wyborów do zarządów spółdzielni gminnych obserwowaliśmy często występujące zjawisko, że **bogacze wiejscy lub ludzie pozostający na ich usługach próbowali ośmieszyć kobiety, uczestniczące w pracy spółdzielni. Niechętnym okiem patrzyli oni na udział we władzach spółdzielni kobiet małorolnych, robotnic rolnych, a nawet średniorolnych gospodyń.**

O tych machinacjach czynników wstecznych nie powinny zapominać mieszkanki wsi.

Ażeby wszystkim kobietom, mieszkankom danej wsi przysługiwało prawo głosu na zebraniach wyborczych do komitetów członkowskich, winny one już dziś poczynić starania, aby stać się członkiem spółdzielni. Statut spółdzielni przewiduje, że „udział domowników członka spółdzielni pracujących wraz z nim w gospodarstwie wymaga opłaty w wysokości 50 zł (a nie 300), przy czym udział ten jest płatny w 1/4 przy składaniu deklaracji członkowskiej. Reszta zostaje spłacona w 4 ratach kwartalnych.

Doświadczenie wykazało, że kobiety — członkinie zarządów i Komisji Rewizyjnych Gminnych Spółdzielni ZSCh nie gorzej, a często lepiej wywiązują się ze swych obowiązków niż piastujący te mandaty mężczyźni. Wierzyć też należy, że jako członkinie Komitetów Członkowskich wypełnią ciążące na nich zadania ku zadowoleniu masy członków.

I.

G. Makarenko

Wychowanie w rodzinie — Gdy dziecko się bawi

(Dalszy ciąg)

ZABAWKI

Istnieją trzy rodzaje zabawek.

Gotowe zabawki, mechaniczne lub zwykłe. Są to przeróżne samochody, parostatki, koniki, lalki, myszki itp. Na wpół gotowe zabawki, wymagające od dziecka pewnej dodatkowej pracy: rozmaite obrazki z pytaniami, łamigłówki, klocki, skrzynki z częściami do konstrukcji, modele do rozkładania i składania. Materiały do zabawy: glina, piasek, kawałki tektury, mika, drzewo, papier, rośliny, drut, gwoździe.

ZALETY I WADY RÓŻNYCH ZABAWEK

Każdy z tych rodzajów ma swe zalety i wady. **Zaletą gotowej zabawki jest to, że zaznajamia ona dziecko ze złożonymi pomysłami i przedmiotami, zbliża do zagadnień techniki i gospodarki ludzkiej, a w ten sposób wywołuje u dziecka szerszą grę wyobraźni.** Lokomotywa w rękach chłopca kieruje jego wyobraźnię na zagadnienia transportu, koń nasuwa obrazy z życia zwierząt, budzi troskę o konia, jego karmienie i wykorzystanie. Rodzice powinni starać się dopilnować, aby te dobre strony takich zabawek stały się dla dziecka widoczne, żeby nie pociągała go wyłącznie jedna tylko, ciekawsza cecha zabawki, łatwość jej mechanicznego uruchomienia i takiej właśnie zabawy. W szczególności trzeba przestrzegać, aby dziecko nie chwaliło się, że oto tata i mama kupili mu taką dowcipną zabawkę i w dodatku nie jedną, a inne dzieci takich nie mają.

Na ogół zaś zabawki mechaniczne przynoszą korzyść tylko w tym wypadku, kiedy dziecko naprawdę nimi się bawi, kiedy zabawa nie polega tylko na obserwowaniu zabawki w ruchu, lecz na wykorzystaniu jej do właściwej czynności. Samochody powinny coś przewozić, lalki — spać i czuwać, ubierać się i rozbierać, chodzić z wizytami i podejmować w państwie zabawek jakąś pożyteczną pracę. Zabawki takie są wdzięcznym polem do rozwoju fantazji dziecięcej, a im bujniej i poważniej działa fantazja, tym lepiej. Jeżeli przerzuca się po prostu misia z miejsca na miejsce, jeśli się go tylko tarmosi i patroszy, niewiele to warte. Ale jeżeli miś przebywa w określonym miejscu, ma specjalnie dla siebie urządzone legowisko, jeśli komuś napędza strachu lub jest czyimś przyjacielem, to już dobrze.

Zaletą drugiego rodzaju zabawek jest to, że zmuszają one dzieci do rozwiązania jakichś zadań — które zwykle wymagają wysiłku myślowego i których dziecko nigdy by sobie samo nie postawiło. Do rozwiązania tych zadań potrzeba wyraźnej dyscypliny myślenia, logiki, pojęcia o prawidłowym wzajemnym stosunku części składowych, a nie tylko niczym nie skrępowanej fantazji. Ujemną stroną zabawek takich jest jednostajność rozwiązywania tych zadań, nużące powtarzanie wciąż jednego i tego samego.

Zabawki trzeciego rodzaju—**najrozmaitsze materiały — stanowią najtańszy i zarazem najwdzięczniejszy element zabawy.** Wykorzystanie ich przy zabawie najbardziej zbliża do zwykłej ludzkiej działalności: z materiałów wszakże wytwarza człowiek wartości i kulturę. Jeżeli dziecko potrafi bawić się w ten sposób, to znaczy, że posiada już ono wysoką kulturę zabawy i zarodki wysokiej kultury twórczej pracy.

Który rodzaj zabawek jest najlepszy napiszemy w następnym numerze Głosu Kobiet.

Kobieta wilkiem morskim

Kapitan statku — Walentina Orlikowa

Kapitanem radzieckiego statku „Sztorm" jest **Walentyna Orlikowa.** Marynarze flotyll połowów morskich na Dalekim Wschodzie wiedzą, że ta kobieta kapitan jest żeglarzem wytrawnym, znającym dokładnie swój zawód i wszystkie zagadnienia związane z połowem ryb. Statek jej pływa po morzu Ochockim i po Oceanie Spokojnym. Nie ma tak złych warunków atmosferycznych, z których by kapitan — Orlikowa nie potrafiła pomyślnie wyprowadzić swego statku. W czasie wojny jako pilot



na statku „Dźwina" Orlikowa konwojowała statki z ładunkiem dla wojska. Pływała wówczas po morzu wschodnio-syberyjskim, a odwiedzała Daleki Wschód, Islandię i przepływała kanał Panamski. Śledziła drogi i metody walki łodzi podwodnych nieprzyjaciela, odpierała ich ataki przeciwko transportom radzieckim.

Po wojnie uzyskała awans na kapitana statku i prowadzi obecnie połowy wielorybów.

Walentyna Orlikowa urodziła się we Władywostoku, wielkim porcie Dalekiego Wschodu. Od dziecka chciała zostać marynarzem, objąć komendę statku. Jak wiemy, przed kobietą radziecką stoją otwarte drogi do każdego zawodu. Walentyna skończywszy naukę szkolną studiowała sztukę żeglarską w Instytucie Leningradzkim. Wyszła za mąż, jest matką kilkunastoletniego syna. Nie przeszkadzało to jej wypełniać w czasie wojny obowiązków żołnierza: pływać po morzach i oceanach, brać udział w ciężkich bitwach, walczyć przeciwko niemieckim łodziom podwodnym. Swą pracą przyczyniła się do zwycięstwa nad hitlerowcami. Walentyna Orlikowa umie dzielić swój czas między rodzinę, służbę i pracę społeczną. W uznaniu jej zasług wybrana została na członka Rady w jej rodzinnym mieście.

Jak się UBRAĆ

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory *kostiumów, płaszczy i sukienek.*

Jesienny kostium, który widzimy na ilustracji uszyty jest z ciemno-brązowego, dość grubego





materiału. Składa się z żakietu wciętego, przybranego kordonkiem oraz wąskiej, połowy łydek sięgającej spódnicy. Tego typu ubiór jesienny, sporządzony na watolinie, służyć nam może i w czasie cieplejszych dni zimy.

Płaszcze odznaczają się dość skomplikowanym krojem. Są wcięte, przybierane dużą ilością guzików. Podobne okrycia, o ile zostaną uszyte z dość grubego materiału, mogą i zimą być noszone. Obydwa płaszcze pozbawione są przybrania futrzanego. Futrzany kołnierz zastąpi nam gruby, wełniany szalik. Płaszcze ciepłe należy podłożyć watoliną. Ze względu na dość skomplikowany krój, na ich uszycie należy przeznaczyć 3 metry materiału.



Sukienki które widzimy na obrazku przeznaczone są dla dorastających dziewcząt. Pierwsza z nich uszyta być powinna z granatowej wełny. Drugą sporządzić należałoby z grubego, nieprzezroczystego jedwabiu. Bardzo efektownie wypadną te sukienki, jeśli przybierzemy je: pierwszą białymi wypustkami, drugą białym kołnierzykiem.



Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Sobota, dnia 24 września 1949 r.
Dziś: N. M. P.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna

ADRES REDAKCJI:
R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

przyniesie szereg interesujących imprez

w miastach i wsiach województwa łódzkiego

Na terenie całego województwa łódzkiego trwają przygotowania do imprez, jakie odbędą się w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zorganizowany został Wojewódzki Komitet Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w skład którego weszli przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, Ligi Kobiet i innych organizacji masowych. W miastach powiatowych i gminach wiejskich powstały komitety, będące odpowiednikami wspomnianego Komitetu Wojewódzkiego.

W ciągu października we wszystkich instytucjach, zakładach pracy i szkołach wygłaszane będą odczyty, popularyzujące osiągnięcia Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach.

Interesujący konkurs międzyświetlicowy urządzony będzie w Piotrkowie, gdzie zespoły świetlicowe wyjeżdżać będą na wieś z programem pieśni i tańca narodów radzieckich. W Radomsku utworzono specjalną komisję, która zajmie się organizowaniem kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na wsiach. W Pabianicach powstała przy komitecie sekcja imprez koncertowo-muzycznych, która zorganizuje szereg koncertów na wsi.

We wszystkich miastach powiatowych i na wsiach w okresie trwania Mi[illegible] odbędą s[illegible] filmó[illegible] radzieckich i filmów wyprodukowanych w krajach demokracji ludowych. Ceny biletów wstępu do kin będą zniżone do 15 zł. 13 kin objazdowych wyruszy w teren. Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki wyśle w teren 20 ekip artystycznych, które będą urządzały koncerty muzyki radzieckiej w parkach, na placach i w większych zakładach pracy.

Na wsiach wszystkie PGR-y podjęły zobowiązania zorganizowania kół TPPR. Jednocześnie zespoły świetlicowe ZSCh i PGR wezmą udział w konkursie na najlepsze wykonanie utworów radzieckich. Uczestnicy wycieczek do Związku Radzieckiego urządzać będą odczyty, popularyzujące osiągnięcia Związku Radzieckiego.

We wszystkich szkołach w województwie powstały lokalne komitety obchodu Miesiąca Przyjaźni. W skład tych komitetów wchodzą przedstawiciele ZMP, ZHP, SP. Komitety te organizują interesujące konkursy na temat: jaki film lub książka radziecka najbardziej mi się podobała itp. Zwycięzcy w konkursie otrzymają cenne nagrody.

Tak więc program Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w naszym województwie będzie niezwykle urozmaicony. Liczny udział przedstawicieli całego społeczeństwa w komitetach Miesiąca Przyjaźni jest dowodem ogromnego zainteresowania, jakie wzbudza ta akcja, mająca na celu zapoznanie najszerszego ogółu ze wszelkimi przejawami życia społecznego, politycznego i kulturalnego. (m. z.)

Uniwersytet Powszechny

rozpoczął pracę

W dniu wczorajszym na Uniwersytecie Powszechnym w Tomaszowie Maz. rozpoczęły się normalne zajęcia. Początek wykładów wyznaczony został na godzinę 18. Zajęcia odbywają się w lokalu szkoły Nr 2 przy ul. Stolarskiej 31.

Należy przypomnieć, że przyjmowanie zapisów nowych kandydatów zakończone zostanie w dniu 27 bm. Po tym terminie zapisy nie będą już dokonywane.

67-letnia Feliksa Lasota

przoduje w nauce

Wszyscy robotnicy, uczęszczający na zorganizowany przy PZPW Nr 29 kurs dla analfabetów, robią coraz większe postępy w nauce. Kursiści opanowali już cztery działania arytmetyczne, nieźle już piszą i czytają.

Najlepsze jednak postępy w nauce robi 67-letnia tkaczka, tow. Lasota Feliksa, która mimo poważnego wieku, sama dobrowolnie zgłosiła się na kurs. Tow. Lasotowa już dobrze czyta, pisze, rachuje poprawnie i można ją nazwać przodownicą tego kursu. Z podobnych kursów będą korzystać wszyscy analfabeci w PZPW Nr 29.

100 procent

tkanin pierwszego gatunku

chcą uzyskać tkacze w PZPW Nr. 29

Z prawdziwą satysfakcją notujemy dalszy świetny rozwój produkcji w PZPW. Nr 29. Nie było w bieżącym roku takiego wypadku, by zakłady te nie wykonały planów miesięcznych z nadwyżką, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

We wrześniu produkcja w PZPW Nr 29 daje jeszcze lepsze wyniki. W drugiej już bowiem dekadzie września oddziały przekroczyły zaplanowane normy i wykończalnia uzyskała 92,8 procent I gatunku tkanin. To ostatnie osiągnięcie jest sukcesem dla wykończalni, która zaplanowany I gatunek tkanin przekroczyła o 7,2 procent.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, produkcja w PZPW Nr 29 w III dekadzie września osiągnie 100 procent tkanin I gatunku.

Nowy Zarząd Związku Zawodowego

w Ubezpieczalni Społecznej

W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne Zebranie Koła Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Sp[illegible]znych przy Ubezpieczalni Społecznej. Na zebranie przybyli przedstawiciele Zarządu Głównego i Okręgowego Związku oraz przedstawiciele Komitetu Miejskiego PZPR i Powiatowej Rady Związków Zawodowych.

Po wysłuchaniu referatu przedstawiciela Zarządu Głównego, sprawozdania ustępującego Zarządu i udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Nowy Zarząd Związku ukonstytuował się następująco: przewodniczący tow. Gurman Włodzimierz, wiceprzewodniczący ob. Skrzypińska Jadwiga, sekretarz ob. Skraiński Jerzy, skarbnik ob. Chanecki Arnold oraz tow. Pietrzyk Jan.

Jednocześnie powołany został Komitet Odbudowy Warszawy w skład którego weszli: tow. Łuczak Bolesław, tow. Knop Bronisław i ob. Rutkowski Władysław.

W związku ze zbliżającym się dniem 2 października Międzynarodowym Dniem Po[illegible], wybrany został Komitet P[illegible]ju do którego weszli dyrektor Ubezpieczalni, tow. Karbowniak Stanisław, ob. Smulski Zygmunt i ob. Kowalski Piotr.

Nowe maszyny i urządzenia

w PZPW Nr 27

W PZPW Nr 27 prowadzone są różne roboty inwestycyjne.

Obecnie montuje się 40 nowych krosien półautomatów, jeden zespół zgrzeblarski oraz jeden kocioł parowy. Nie małe znaczenie również mieć będzie powstanie nowej suszarni taśmowej do suszenia włókna luźnego. Montaż suszarni dobiega końca i już wkrótce zostanie ona oddana do użytku.

Uruchomienie tej ilości nowych maszyn wpłynie niewątpliwie na wzrost produkcji przy jednoczesnym utrzymaniu obecnego stanu zatrudnienia.

Przy prowadzeniu inwestycji z takim rozmachem, administracja Zakładu nie zapomina jednak o stworzeniu na terenie fabryki dla robotników odpowiednich warunków zdrowotnych. W najbliższym czasie na dziedzińcu fabrycznym założony zostanie park, z którego robotnicy korzystać będą w czasie przerw w pracy.

Szkolenie Junaków SP

Z dniem 23 bm. rozpoczęło się po zakończonej przerwie wakacyjnej dalsze szkolenie junaków Hufca SP przy PZPW Nr 29. Na kurs ten uczęszczać będzie około 100 junaków i junaczek zatrudnionych w fabryce.

Zdobywają wiedzę i zawód

synowie chłopów i robotników w szkole Przysposobienia Przemysłowego

Już z końcem sierpnia 1949 r. Szkoła Przysposobienia Przemysłowego zaczęła rozbrzmiewać młodymi głosami uczniów.

Nowo przybyli chłopcy zostali poddani badaniom lekarskim. Jest to konieczne ze względu na praktykę, którą uczniowie odbywają w dziale chemicznym PFSJ Nr 1. W tym przemyśle bowiem pracować mogą tylko jednostki zupełnie zdrowe. Po selekcji lekarskiej, uczniowie dostali odzież i buty, i podzielono ich na klasy na podstawie posiadanych świadectw szkolnych.

Obecnie w szkole zajęcia toczą się już normalnie. Otoczeni troskliwą opieką nauczycieli i wychowawców uczniowie zdobywają nowy zasób wiadomości. Nauka, praktyka w fabryce, ćwiczenia WF i PW, ciekawe i pożyteczne pogadanki i kulturalna rozrywka wypełniają uczniom dnie.

Personel administracyjno - gospodarczy stara się usilnie, aby wychowankowie mieli wyżywienie smaczne, pożywne i w wystarczającej ilości.

Staranna opieka lekarska dba o to, by młodzież miała dobre warunki zdrowotne i higieniczne.

Chłopcy są zadowoleni ze szkoły i oceniają wysiłki personelu szkolnego. To, że w szkole przestrzega się ściśle wewnętrznego regulaminu, nie zniechęca uczniów, przeciwnie, sami przyznają, że w tak wielkiej gromadzie musi panować dyscyplina.

Praca szkolnego personelu z dyr. S. Sułejem na czele, praca, w którą włożyli wiele serca, starań i wysiłku nie poszła na marne. Jej rezultaty są widoczne już teraz w niespełna dwa tygodnie po rozpoczęciu roku szkolnego.

A. S.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem

pracuje ofiarnie w „Jedynce"

Istniejąca przy PFSJ Nr 1 Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem pracuje z poświęceniem dla dobra matek — robotnic i ich dzieci. Placówka ta czuwa nad zdrowiem swych członków, którzy korzystają z porad lekarskich i innych dobrodziejstw socjalnych. Zarząd Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem interesuje się przedszkolem i żłobkiem. Obecnie wszystkie dzieci pozostające pod opieką Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem otrzymują bezpłatnie 3 kg cukru, 1 kg mydła, 5 jaj i ćwierć kg masła. Jest to przydział miesięczny, który w październiku prawdopodobnie zostanie podwyższony. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem rozwija się dobrze i obecnie liczy około 1,700 członków.

O czym każdy ubezpieczony wiedzieć powinien

Cele i zadania Komisji Rozjemczych

przy Ubezpieczalniach Społecznych

W każdym wypadku, gdy ubezpieczony czuje się pokrzywdzony decyzją Ubezpieczalni, ma on prawo żądać od Ubezpieczalni wydania formalnego orzeczenia na piśmie.

Po otrzymaniu orzeczenia ubezpieczony odwołuje się do Komisji Rozjemczej w terminie nie dłuższym niż 30 dni od daty otrzymania decyzji Ubezpieczalni na piśmie. Komisja Rozjemcza rozstrzyga odwołania od decyzji Ubezpieczalni tylko w sprawach świadczeń chorobowych oraz w wypadku kar pieniężnych (za niestosowanie się do regulaminu chorych oraz poleceń lekarzy).

Wszelkie inne sprawy wchodzące w zakres ubezpieczenia emerytalnego orzeka Zakład Ubezpieczeń Społecznych od którego decyzji przysługuje ubezpieczonemu odwołanie do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych.

Komisja działa na podstawie przepisów o postępowaniu, wydanych przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej w drodze rozporządzenia.

Na decyzję Komisji Rozjemczej przysługuje osobie uprawnionej do świadczeń skarga do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych. Skarga nie przysługuje Ubezpieczalni Społecznej.

W.

Wędrówka

po województwie

STRAŻACY W WIELUŃSKIM NA BUDOWĘ DOMU LOTNIKA

We wsi Ruda pow. wieluńskiego odbyła się przed kilku dniami wielka zabawa ludowa, zorganizowana przez miejscową Ochotniczą Straż Ogniową. Dochód z niej w wysokości 5 tysięcy złotych przeznaczyli inicjatorzy na budowę Domu Lotnika.

ZEBRANIE TPPR W OZORKOWIE

W Ozorkowie w dniu 21 bm. odbyło się z inicjatywy Oddziału TPPR zebranie przedstawicieli organizacji politycznych, zawodowych, młodzieżowych, kobiecych i innych, celem powołania do życia Miejskiego Komitetu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zebranie odbyło się w obecności przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Łodzi ob. Ratajczyka Tadeusza. Wyłoniono 3 sekcje dla opracowania programu, jak również wybrano prezydium komitetu, na czele którego stanął prezes Oddziału Miejskiego TPPR ob. Mielczarek. R. T.

Ze sportu

Po mistrzostwach lekkoatletycznych

Tomaszowa Mazowieckiego

Czytelnikom naszym znane są już wyniki odbytych ubiegłej soboty i niedzieli — Mistrzostw Lekkoatletycznych Tomaszowa Maz.

Omawiając je stwierdzić należy, że wskutek niepogody uległy one znacznemu pogorszeniu. Niemniej jednak nowe rekordy Tomaszowa w 200-metrówce młocie, oszczepie, kobiet, świadczą o stałym podnoszeniu się poziomu lekkoatletyki na naszym terenie. W biegach krótkich najlepszym okazał się Michalak z „Włókniarza". Czas 23.7 sek. na 200 m jest jednym z lepszych w okręgu. Na 400 m Szało uległ nieznacznie Michalakowi. W biegach krótkich poza obydwoma pewną rolę odegrali również Sęk, Głowacki i Frankiewicz. 800 i 1500 m. to łatwy łup Kocika. 3000 m. wygrał stale poprawiający się Fedorowicz. U Barańskiego widoczny jest znaczny spadek formy. Sztafeta 4 x 100 m. wskutek zdekompletowania drużyny „Włókniarza" wygrana została dość łatwo przez „Związkowca". Wśród skoczków najlepszym był Mokwiński. Niespodziankę sprawił Lis, bijąc w skoku wzwyż stawkę „pewniaków" Mazurka, Kołodziejczyka i Sęka. W tyczce 290 cm. uzyskane przez Sęka uważać należy za wynik dobry.

W rzutach zwyciężyli na ogół faworyci. W kuli Wilanowski mimo braku treningu dobrym wynikiem 11,58 m. wygrał zdecydowanie. Zawiódł Kott II nie wchodząc do finału. Niespodziankę w rzutach sprawił Mokwiński zdobywając 3 wicemistrzostwa w dysku, kuli i oszczepie. Wyniki w dysku i oszczepie były słabe z powodu śliskiego i mokrego sprzętu. Wyniki w młocie spowodują znaczne zmiany w tabeli najlepszych i podniesienie ogólnego poziomu.

W biegu 60 m. kobiet nieoczekiwanie zwyciężyła Rezpędowska z Liceum Pedagogicznego. Kinecka, faworytka tej konkurencji uległa lekkiej kontuzji. 500 m. kobiet to domena Liceum Pedagogicznego. Reprezentantka okręgu na Centralne Biegi Narodowe — Zarychta wygrała w dobrym czasie.

Skoki kobiet stały na najsłabszym poziomie. Jednak warunki fizyczne młodych zawodniczek Liceum Pedagogicznego i „Włókniarza" gwarantują znaczną poprawę wyników.

Rzuty na dobrym poziomie. 28.10 Ciachówny w oszczepie jest najlepszym wynikiem po wojnie. Pchnięcie kulą 9.14 należy również do dobrych. Tesłiówna przekroczyła powtórnie 30-kę w dysku, co jej zapewni dobrą lokatę w tabeli okręgu.

Wyniki sztafet słabe z powodu złych zmian.

Wręczenie nagród nastąpiło podczas zaprojektowanych zawodów lekkoatletycznych „Włókniarz" — „Związkowiec" z których całkowity dochód zostanie przeznaczony na Odbudowę Warszawy.

Uznanie należy się członkom miejscowego Podokręgu sędziom lekkoatletycznym oraz uczniom Liceum Pedagogicznego, za przeprowadzenie zawodów w tak wielkiej ilości konkurencji.

Postawa wszystkich zawodniczek i zawodników zasługuje na pochwałę. Zimno i deszcz nie odstraszyły ich bowiem od ambitnej walki o zaszczytne tytuły indywidualne i zespołowe.

Mistrzostwa spełniły poważne zadanie propagandowe i udowodniły, że młodzież garnie się do lekkiej atletyki. Większość publiczności stanowiła młodzież.

Lekkoatletyka zaczyna więc zjednywać sobie własną publiczność, która niewątpliwie w przyszłości weźmie sama udział w rywalizacji na bieżni, skoczni i rzutni.

(K)

Powstaje kadra szkoleniowa

na Odznakę Sprawności Fizycznej

Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej w Końskich organizuje 60-godzinny kurs dla kadry szkoleniowej na Odznakę Sprawności Fizycznej. Uczestnicy kursu rekrutują się przeważnie z młodzieży szkół średnich w Końskich, ZMP i PO „Służba Polsce". Absolwenci kursu brać będą udział w zawodach sportowych, w których młodzież i starsi ubiegać się będą o zdobycie OSF. Zakończenie kursu nastąpi w dniu 21 października br. Zaznaczyć przy tym należy, że sportowcy z powiatu koneckiego postanowili w roku 1950 wysunąć się na czoło innych powiatów naszego województwa w ilości zdobytych Odznak Sprawności Fizycznej.

E. D:

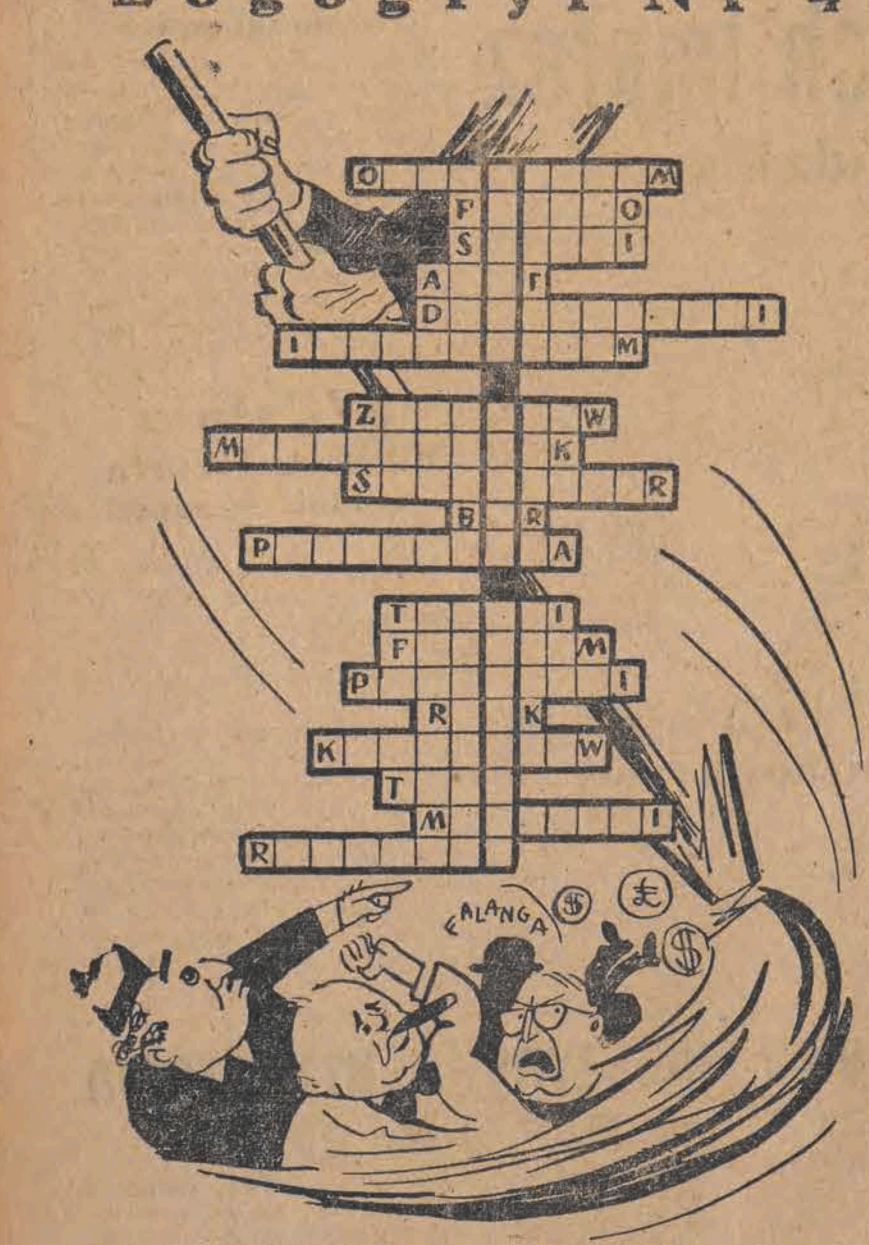
Nowe LZS-y powstaną w pow. kutnowskim

W lokalu Pow. Zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej w Kutnie, odbyło się zebranie Powiatowej Rady Sportu Wiejskiego, na którym omawiano sprawy związane z uaktywnieniem życia sportowego na wsi.

Obecnie na terenie powiatu istnieje 30 Ludowych Zespołów Sportowych, które posiadają sekcje siatkówki i lekkoatletyki. W najbliższym czasie Pow. Rada Sportu Wiejskiego otrzyma znaczne ilości sprzętu sportowego, co pozwoli na założenie nowych LZS w kilku gromadach.

Rozrywki umysłowe

Logogryf Nr 4



Rozwiązanie naszego logogryfu zawiera jedno z najbardziej aktualnych wskazań dla klasy robotniczej całego świata. Słowa, których środkowy rząd liter daje to właśnie rozwiązanie — są to po większej części nazwiska najohydniejszych prowokatorów i zdrajców klasy robotniczej. Ludzie ci „wsławili się" tym, że na rozkaz klas posiadających usiłowali hamować postęp.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1. Postępowanie po linii najmniejszego oporu — droga ustępstw, która socjalistów zachodnich zawiodła na pozycje obrońców kapitału. 2) „Wódz" faszystowskiej Hiszpanii. 3) Jeden z oskarżonych w Budapeszcie agentów imperialistycznych. 4) Osławiony prowokator carskiej ochrany. 5) Agent gestapo, który prowadził sławetny marsz na Myślenice. 6) Ostatnie stadium kapitalizmu. 7) Jeden z najbardziej szkodliwych wrogów Związku Radzieckiego, zdemaskowany ostatecznie w 1936 roku. 8) Anglosaski agent, który prowadził haniebną działalność szpiegowsko-dywersyjną, zajmując stanowisko wicepremiera w Polsce Ludowej. 9) Anglosaski agent niemiecki, który domaga się odbudowy imperialistycznych Niemiec i występuje przeciwko granicy na Odrze i Nysie. 10) Anglosaski agent, który niweczył zapał i ofiarny patriotyzm Polaków podczas ostatniej wojny, prowadząc politykę „czekania z bronią u nogi", a wreszcie doprowadził do zburzenia Warszawy. 11) Ulubiona metoda szpicli i zdrajców. 12) Najohydniejszy zdrajca klasy robotniczej i Związku Radzieckiego. 13) Obłąkana idea, którą usiłują ratować się imperialiści i w imię której zamordowano w straszliwy sposób kilkadziesiąt milionów ludności w Europie. 14) Agent wywiadu austriackiego sprzed I Wojny Światowej, jeden z głównych sprawców klęski wrześniowej. 15) Główny oskarżony w procesie budapesztenskim. 16) Jeden z kliki agentów imperialistycznych, którzy pod wodzą Trockiego usiłowali oddać kraj radziecki pod panowanie międzynarodowego kapitału. 17) Zdrajca, usiłujący rozbić zwarty front państw demokracji ludowej. 18) Człowiek, który był marionetką w rękach kliki sanacyjnej i który w Polsce przedwrześniowej zajmował najwyższe stanowisko w Państwie. 19) Jeden z najbardziej zajadłych agentów imperializmu, główna podpora titowskiej kliki, kierujący terrorem w Jugosławii.

Po wpisaniu znalezionych słów w rysunek, należy logogryf przysłać do Redakcji „Głosu", Łódź, Piotrkowska 86 — „Dla Działu Rozrywek Umysłowych" — logogryf nr 4. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 6 października. Dnia 8 października zostaną podane nazwiska nagrodzonych. Redakcja przeznacza wiele cennych nagród.

Uwaga! Rozwiązanie Logogryfu Nr 2 z braku miejsca podamy w numerze jutrzejszym.

KINA

ADRIA — Stalina 1 — „Świat się śmieje"
godz. 16, 18, 20
Film dozwolony dla młodz. od lat 10

BAŁTYK — Narutowicza 20 — „Ali Baba i 40 rozbójników"
Film w naturalnych kolorach
godz. 17, 19, 21.
Film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAJKA — Franciszkańska 31 — „Kurhan Małachowski"
godz. 18, 20
Film dozwolony dla młodz. od lat 14

GDYNIA — Daszyńskiego 2 — „Program aktualności krajowych i zagranicznych nr 41"
godz. 11, 12, 13, 16; 17, 18, 19; 20 i 21.

HEL — Legionów 2-4 (dla młodzieży): — „Klatka słowicza"
godz. 16, 18, 20

POLONIA — Piotrkowska 67 — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21.
Film dozwolony dla młodz. od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego nr 74-76 — „Antoni i Antonina"
godz. 16, 18, 20
Film dozwolony dla młodz. od lat 14

ROBOTNIK — Kilińskiego 178 — „Cyrk" — godz. 16,30, 18,30; 20.30
Film dozwolony dla młodz. od lat 14

ROMA — Rzgowska 84 — „Dzieci z jednego podwórka", godz. 18, 20
Film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD — Rzgowska 2 — „Delegat floty", godz. 16 dla młodzieży „Słońce wschodzi", godz. 18, 20
Film dozwolony dla młodz. od lat 14

STYLOWY — Kilińskiego 123 — „As wywiadu" dla młodzieży godz. 16 „Za wami pójdą inni" godz. 18, 20
Film dozwolony dla młodz. od lat 12

ŚWIT — Bałucki Rynek 2 — „My z Kronstadtu" godz. 18, 20
Film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA — Piotrkowska 108 — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
Film dozwolony dla młodz. od lat 12

TATRY — Sienkiewicza 40 — „Skarb" godz. 16, 18, 20
Film dozwolony dla młodz. od lat 12

WISŁA — Daszyńskiego 1 — „Diabelska Grań" godz. 17, 19, 21
Film dozwolony dla młodz. od lat 7

WŁÓKNIARZ — Próchnika 16 — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
Film dozwolony dla młodz. od lat 14

WOLNOŚĆ — Napiórkowskiego 16 — „Diabelska Grań"
godz. 16, 18, 20
Film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA — Zgierska 26 — „Młoda Gwardia" II seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30
Film dozwolony dla młodz. od lat 14

MUZA — Pabianicka 173 — kino nieczynne z powodu remontu



Pod znakiem dwóch kół
zapowiada się jutrzejsza niedziela

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje z polecenia Polskiego Związku Kolarskiego, w niedzielę dwie imprezy kolarskie o znaczeniu ogólnopolskim.

Pierwszą z tych imprez będzie wyścig szosowy dla posiadaczy kart wyścigowych na dystansie 75 km o specjalną szarfę dla najlepszego „kartowicza" w Polsce, oraz o cały szereg cennych nagród w sprzęcie kolarskim, jak: kompletny rower wyścigowy włoski, dwa wyścigowe koła z ogumieniem, dwa koła bez ogumienia, gumy wyścigowe itp.

Zbiórka zawodników nastąpi o godz. 8-ej rano w Helenowie, skąd udadzą się spacerem, na rowerach, do Pl. Niepodległości, gdzie nastąpi start rzeczywisty o godz. 9,30.

Trasa wyścigu będzie następująca: z Placu Niepodległości do Pabianic — w Pabianicach zawrócą przy zbiegu autostrady z ulicą wylotową w kierunku na Łask i z powrotem do Łodzi. — W Łodzi przejadą wokół Placu Niepodległości i ponownie zawrócą do Pabianic. Razem zawodnicy przejadą trzy takie okrążenia.

Meta wyścigu znajdować się będzie przy parku Wenecja, gdzie odbędą się także lotne finisze w każdym okrążeniu.

* * *

Po południu o godz. 16-ej na torze w Helenowie odbędą się wyścigi o Torowe Drużynowe Mistrzostwo Polski na dystansie 4000 m.

Impreza ta zapowiada się bardzo ciekawie. Organizatorzy mają już zapewniony start trzech zespołów z Warszawy, jednego z Wrocławia i dwóch z Łodzi, lecz spodziewane są jeszcze dalsze zgłoszenia.

Program uzupełniony będzie konkurencjami dla kartowiczów.

Wszyscy więc spotykamy się w niedzielę na torze helenowskim!

Na odbudowę Warszawy

Z inicjatywy Dyrekcji koła PZPR i Rady Zakładowej, w ubiegłą niedzielę rozegrany został mecz piłki nożnej na boisku PZPB Nr 2 między Dyrekcją PZPJG Nr 1 a pracownikami fizycznymi tejże firmy.

Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem pracowników fizycznych.

Dochód z meczu, w sumie 20.000 złotych, przeznaczono na odbudowę Warszawy.

SPÓJNIA — SOLIDARNOŚĆ — ŁODZIANKA

W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 16-tej odbędą się na boisku „Wełny" (d. Arco) przy ul. Wołowej spotkanie piłkarskie Spójnia, Solidarność—Łodzianka. Całkowity dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

O godz. 15-tej przedmecz rezerw.

Dzisiaj otwarcie
hali sportowej na Widzewie

Dzisiaj na Widzewie odbędzie się uroczysta Akademia Sportowa z okazji przekazania do użytku nowoprzebudowanej hali sportowej Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz".

Program Akademii przewiduje wiele atrakcji artystycznych i sportowych. Początek o godzinie 19-tej.

Spodzieja zawieszony!

CHORZÓW (obsł. wł.). — Na ostatnim zebraniu prezydium zarządu AKS-u rozpatrywana była sprawa niesportowego zachowania się zawodników Spodziei i Cholewy na meczu z „Polonią" w Bytomiu".

Zarząd AKS-u, chcąc całkowicie oczyścić niezdrową ostatnio atmosferę w klubie, postanowił zawiesić Spodzieję, głównego sprawcę incydentu, jaki miał miejsce między obu zawodnikami i powołać specjalną komisję do badania zajścia w Bytomiu. Obradująca w czwartek komisja, złożona z przedstawicieli ZS „Budowlani", ORZZ, WUKF, Śl. OZPN i prasy sportowej, po przesłuchaniu Spodziei i Cholewy, postanowiła wystąpić z wnioskiem o ukaranie Spodziei półtoraroczną dyskwalifikacją, a Cholewy — surową naganą. Decyzja komisji wymaga jeszcze zatwierdzenia plenum zarządu AKS-u oraz PZPN.

W związku z zawieszeniem Spodziei skład drużyny chorzowskiej na niedzielny mecz z „Polonią" (Warszawa) wyglądać będzie następująco: Janik, Durniok, Janduda, Gajdzik, Wieczorek, Kalus, Barański, Muskała, Pytel, Bożek i Kulig.

Mecz bokserski ŁKS Włókniarz-Bawełna odwołany

Mający się odbyć dzisiaj mecz pięściarski o mistrzostwo kl. A pomiędzy drużynami ŁKS Włókniarza, a Bawełny ze względu na otwarcie hali na Widzewie został przełożony na dzień 9 listopada.

Kącik ŁOZPN

Obsada sędziowska jutrzejszych spotkań piłkarskich

Dnia 24. IX. r. b. o mistrzostwo.

Koluszki godz. 16 Kolejarz III — PTC III (Pałyga).

Boisko Boruty godz. 16 Boruta III — Spójnia III (Szymański).

Boisko Związkowca godz. 16 Związkowiec III — Włókniarz III (Kowalski J.).

Dnia 25. IX. b. r. o mistrzostwo.

Liniowi Widzew — Pomorzanin (Górecki J. Zawadzki).

Przedmecz o godzinie 15 (Melka)

Żychlin godz. 16.30 Emjeden — Kolejarz (Walczak Wł.).

Żychlin godz. 14.30 Emjeden II — Kolejarz II (obsadza Kutno).

Tomaszów godz. 16.30 Związkowiec — Concordia (Racięcki).

Tomaszów godz. 14.30 Związkowiec II — Concordia II (obsadza Tomaszów).

Boisko Związkowca godz. 11 Spójnia — ŁKS Wł. I. B (Błaszczyński).

Boisko Związkowca godz. 9 Spójnia II — ŁKS Wł. II (Cielepa).

Zgierz godz. 11 Włókniarz — Związkowiec (Marciniak).

Zgierz godz. 9 Włókniarz II — Związkowiec II (Tomczak).

Koluszki godz. 16.30 Kolejarz — Boruta (Kaźmierczak).

Koluszki godz. 14.30 Kolejarz II — Boruta II (Raczyński).

Boisko Legii godz. 11 Legia — Włókniarz Z. W. (Karpiński).

Boisko Legii godz. 9 Legia II — Włókniarz ZW. II (Hofman).

Boisko Arko godz. 11 Arko — Gwardia (Ekler).

Boisko Arko godz. 9 Arko II — Gwardia II (Zabawa).

Aleksandrów godz. 16.30 DKS — Ogniwo (Marcinkowski).

Aleksandrów godz. 14.30 DKS II — Ogniwo II ((Szulc).

Boisko Bawełny godz. 11 Bawełna — Budowlani (Kowalczyk).

Boisko Bawełny godz. 9 Bawełna II — Budowlani II (Breda).

Boisko Kolejarza godz. 11 Naprzód — Włókniarz Pab. (Werner).

Boisko Kolejarz godz. 9 Naprzód II — Włókniarz Pab. II (Smoliński).

Skierniewice godz. 16.30 Kolejarz — *Ognisko (Sikorski Miecz.).*

Skierniewice godz. 14.30 Kolejarz II — Ognisko II (Górecki St.).

* * *

Dnia 24 bm. odbędzie się w Pabianicach mecz o godz. 17 z Old-Boyami PTC, na rzecz Funduszu Odbudowy Stolicy. Wezmą w nim udział niżej wymienieni koledzy: Marciniak, Melka, Stępień, Iskrzyński, Marcinkowski, Smoliński, Szymański, Spychalski, Kolasiński, Woźniakowski, Trawkowski, Szperling, Górecki Jan. Racięcki.

Zbiórka na Placu Niepodległości w sobotę o godz. 15 na przystanku pod miejskim.

Co usłyszymy przez radio?

12.04 Wiadomości południ. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka. 13.35 Audycja szkolna: „Wspólnota pierwotna". 13. 55 (Ł) Chwila muzyki. 14.00 Felieton. 14.15 (Ł) Chwila muzyki. 14.20 „Bach — Mozart". 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) „Uprawa pszenicy ozimej". 15.05 (Ł) Interludium z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Drewniaczek". 16.00 Reportaż w związku z Miesiącem Odbudowy Warszawy. 16.15 Muzyka. 16.20 (Ł) Koncert solistów z płyt. 16.45 (Ł) Reportaż dźwiękowy z wręczenia nagród junakom „SP" z Piotrkowa. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 „Przy sobocie po robocie". 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski". 18.40 „Franciszek Schubert". 19.00 II-gi dziennik popołudniowy. 19.15 Muzyka operowa. 20.00 „Opowieść o Chopinie" Adama Czartkowskiego (37). 20.20 Najpiękniejsze arie z oper A. Dworzaka. Transmisja z Pragi II (Czechosłowacja). 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Teatr Eterek". 22.00 (Ł) Fragmenty operowe z płyt. 22.14 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 22.15 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Tabelka wygranych 57 loterii
3-ci dzień ciągnienia I-ej klasy

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 31621.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 638 14842 16799 49529 54823 82301 95122 96551 99628.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 2863 7391 14261 14735 22638 33014 55272 58054.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 2240 6572 8623 9331 12087 16838 17832 21084 27136 30426 36854 40836 43257 43532 44927 49381 49865 51397 52438 56415 59646 65813 67479 70866 71622 73824 82483 84295 87378 91328.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 717 1400 2350 2763 4080 6281 7106 7998 8433 9454 12643 13088 15828 18136 18189 18653 18766 19017 19287 19746 23879 24892 31038 32877 33061 35357 36103 37986 38876 38911 40020 40258 40732 41298 45687 46005 46892 47678 51097 51335 52243 53889 54010 60762 64734 66198 66934 70429 71575 74203 74873 74918 77880 79248 83622 87815 88287 91488 92138 83568 93575 94496 96868 97564 99113.

W lidze pięściarskiej

Jutro tylko dwa spotkania

Kalendarzyk pierwszej ligi bokserskiej przewiduje jutro jedynie dwa spotkania:

Kolejarz (Gdańsk) zmierzy się z Gwardią stołeczną, z którą będzie miał niewątpliwie b. ciężką przeprawę. Jeśli zawody wygra — utrzyma się na czele tabeli.

Związkowiec łódzki rozegra dzisiaj mecz z Batorym. Trudno przewidzieć zwycięzcę, jednak więcej szans na wygraną dajemy tym razem gospodarzom.

W drugiej lidze nie są przewidziane w dniu dzisiejszym żadne spotkania mistrzowskie.

Ostatnie strzały

Dzisiaj łucznicy kończą mistrzostwa

Dzisiaj w Zgierzu na Stadionie Miejskim nastąpi zakończenie łuczniczych mistrzostw Okręgu, które z polecenia Polskiego Związku Łuczniczego organizuje nasz Okręg.

Mistrzostwa zgromadziły na starcie najlepszych naszych łuczników z mistrzem Polski Skrzypkowskim na czele, toteż nikogo z miłośników tego pięknego sportu nie powinno dziś zabraknąć na stadionie w Zgierzu.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
wewn.	10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn.	8 i 11
Dział ekonomiczny	223-29
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn.	9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70,	tel. 222-22
Administracja	260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55	tel. 111-50 i 114-75

W. Ażajew 268

Daleko od Moskwy

Po tej rozmowie, Kondrin, nie bacząc na ostrzeżenie, że lada chwili lód ruszy — udał się na wyspę. W nocy zaś z mechanikiem Sereginem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Kiedy przechodził obok gmachu stacji pomp, spadła mu na głowę ciężka belka. Beridze zameldował o wypadku. Seregin nie odzyskał przytomności już całą dobę i stan jego był beznadziejny.

* * *

Aleksy i Tania spoglądali ze skalistego cyplu Gibelny na cieśninę, która zdawała się ożywać. Zwały lodowe ruszyły. Olbrzymie kry, niby gigantyczne zwierzęta, wspinały się jedna na drugą i zwalały się na brzeg. Potok wyzwolony z zimowych pęt, potężnie rwał naprzód. Ryczał i wył szalony wicher. Głośno trzeszczały łamiące się kry, wydając przy tym dźwięk podobny do artyleryjskich wystrzałów. Bez przerwy tafle lodu tarły się o brzeg. Szybkie strumyki, wirowały wydając szklane dźwięki. Podobnie, jak kry płynęły myśli Aleksego i Tani, obserwujących przesuwanie się lodu. Aleksy myślał, że już od dwóch miesięcy nie miał wiadomości od Ziny. Wysyłał do jej matki jedną depeszę za drugą, ale nie otrzymywał odpowiedzi.

Tania zaś próbowała niewiadomo po raz który, zdać sobie sprawę ze stosunków z Beridzem, które ogromnie się skomplikowały. On odjechał, a ją ogarniała tęsknota.

...Beridze zaś przedzierał się przez tajgę, a myśl o Tani nie opuszczała go ani na chwilę. Zimny wicher ucichł. Wszystko w przyrodzie zdawało się triumfować. Czeremcha ozdobiła się śnieżnymi kiściami kwiecia. Młode dęby, zrzuciły zimowe - sztywne i zardzewiałe listki, przystrajając się w młode ciemno- zielone pędy, które gwałtownie rozrywały pąki. Zakwitły śnieżyczki i zbocza pagórków zapłonęły fijołkowo - malinowym blaskiem.

Karpow idąc z głównym inżynierem widział wszystko: „Słyszysz, już krzyczy wierciszyjka" — wołał: „A oto przyfrunęła pierwsza jaskółka"! W tajdze roiło się od ptaków. Można było do nich strzelać, nie mierząc. Jeziora po prostu ruszały się od kaczek. Karpow nie mógł iść spokojnie i ciągle gdzieś znikał. Zjawiał się przed Beridzem z przypiętą do pasa dziczyzną, trzymając w rękach pęki fijołków, prymulek, jaskrów. Jerzy Dawidowicz z wdzięcznością przyjmował te cudne dary. Przy budowie „letniej drogi" widziano często głównego inżyniera, jak wymachiwał kwiatami. Beridze nieraz gniewał się i przeklinał, gdy musiał czasem podstawić swoje ramię, ażeby pomóc przenieść bal, a wówczas prymulki i fijołki wpadały do błota. W ten sposób dziesiątki bukietów gniły zanim trafiły do swego przeznaczenia — do Tani, której Beridze chętnie podarowałby kwiaty z całej tajgi.

Beridze i Karpow po pięciodniowej wędrówce dobrnęli do wielkiej rzeki Oj. Tutaj Rogow budował drewniany most, do którego prowadziła kilkukilometrowa droga. Budowa zbliżała się do końca, ale Aleksander Iwanowicz był niezadowolony i zły.

— Na tej rzece będziesz wołał „oj" i „aj" — zirytowany skarżył się Beridzemu. W zimie kiedy istniała jeszcze droga lodowa, nie dowieziono produktów, a najbliższa baza leżała w odległości dwudziestu kilometrów. Ta niewielka przestrzeń trudna była do przebrnięcia podczas roztopów wiosennych. Można było dostarczyć jedynie najważniejsze produkty — mąkę, sól, konserwy, i dlatego jedzenie było skąpe, a chleb wypiekany przy ogniskach zalatywał końskim potem i dymem. Poza tym wśród budowniczych pojawiła się jakaś dziwna choroba. Ludzie zaczęli skarżyć się, na osłabienie i brak apetytu, twierdzili, że giną i błagali o ratunek. Rogow przeprowadził drogę do bazy, potrafił przywieźć produkty i polepszyć pożywienie, jednakże wobec nieznanej choroby był bezsilny.

(D. c. n.).

D-04983